ŚRODA-ŚRODA
|30|04|-|07|05|2025|

GAZETA OLSZTYŃSKA TYGODNIK
WARMII I MAZUR

ISSN 2956-2759
18
9 772956 275009

cena 5,99 zł (w tym 8% VAT)

ISSN 0137-9927 NR INDEKSU 350176 \\\ NR 18 | NAKŁAD POWYŻEJ 9 000 EGZ.

CHCĄ PRZYWRÓCIĆ ŚWIETNOŚĆ PLANETARIUM LOTÓW KOSMICZNYCH

Fot. UM Olsztyna/wizualizacja

STRES MNIE MOTYWUJE I MOBILIZUJE \4

DLA TAKICH CHWIL WARTO ŻYĆ \6

NAUCZYŁAM SIĘ CIESZYĆ KAŻDYM MOMENTEM \8

TYLKO TĄ ŚLUZA JEST SKOŃCZONA \9

JEST SZANSA NA POTRÓJNĄ KORONĘ \16

REKLAMA

1425otbp-d-G

eprasa.pl 715b9e72d9

ŚWIĘTO PRACY NABIERA NOWEGO SENSU

CHOĆ DLA MŁODYCH LUDZI 1 MAJA TO PO PROSTU DZIEŃ WOLNY, ICH DZIADKOWIE PAMIĘTAJĄ JESZCZE PRZYMUSOWE POCHODY, CZERWONE SZTANDARY I OBOWIĄZKOWE „MANIFESTACJE RADOŚCI". DZIŚ ŚWIĘTO PRACY NABIERA NOWEGO SENSU — TO CZAS RODZINY, REFLEKSJI I PAMIĘCI O ŚW. JÓZEFIE ROBOTNIKU.

Minęły już czasy obowiązkowych marszów i trybun, z których partyjni notable pozdrawiali tłumy. Dziś 1 maja dla większości Polaków to przede wszystkim dzień odpoczynku, refleksji i spotkań z najbliższymi.

— W tygodniu nie ma na to czasu, a nawet soboty i niedziele często wypełniają obowiązki. Dlatego 1 maja chcemy z rodziną poświęcić czas na wspólny spacer po Olsztynie i spokojne spotkanie na działce przy grillu — mówi Józef Dziki, przewodniczący Zarządu Regionu Warmińsko-Mazurskiego NSZZ Solidarność.

Przypomina też o ważnym geście patriotyzmu: wywieszeniu biało-czerwonej flagi. — 2 maja obchodzimy Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej, a 3 maja rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 maja. Te trzy dni tworzą piękną całość — czas odpoczynku, refleksji nad pracą i dumy z naszej historii — podkreśla Dziki.

W Polsce Święto Pracy bywa wciąż przez niektóre środowiska lewicowe okazją do manifestowania ideologicznych haseł. Józef Dziki zwraca uwagę na to, że choć każdy ma do tego prawo, dla większości Polaków 1 maja stracił polityczny charakter, a stał się dniem rodziny, pracy i duchowej zadumy.

— Gdy rozmawiam z młodymi ludźmi, widzę, że dla nich Święto Pracy nie ma już nic wspólnego z dawnymi marszami i czerwonymi sztandarami. To po prostu wolny dzień, w którym warto odpocząć, pomodlić się za ludzi pracy i podziękować za wolność — mówi przewodniczący Solidarności.

Znaczenie 1 maja w Kościele katolickim sięga 1956 roku, kiedy papież Pius XII ogłosił ten dzień świętem św. Józefa Robotnika — patrona ludzi pracy. Święty Józef, mąż Maryi i opiekun Jezusa, jest wzorem pracowitości, wierności i pokory. Ewangelie określają go mianem „tektonosa" — robotnika, który własnymi rękami utrzymywał rodzinę.

W Polsce kult św. Józefa ma szczególnie długą tradycję. Najważniejszym ośrodkiem jest sanktuarium w Kaliszu, ale świątyń pod jego wezwaniem jest kilkaset. Święty Józef jest patronem rzemieślników, stolarzy, inżynierów, wychowawców, a także ludzi poszukujących pracy i znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej.

Obchody 1 maja mają także wymiar duchowy i patriotyczny. W Warszawie, w kościele św. Stanisława Kostki tradycyjnie odprawiana jest msza święta w intencji ludzi pracy. Po niej przedstawiciele Solidarności składają kwiaty na grobie błogosławionego ks. Jerzego Popiełuszki — kapelana ludzi pracy i niezłomnego świadka wolności.

W dzień św. Józefa Robotnika warto przypomnieć słowa św. Jana Pawła II: praca jest nie tylko obowiązkiem, ale także drogą do budowania godności człowieka. To przesłanie, które łączy starsze i młodsze pokolenia — od tych, którzy pamiętają pochody, po tych, którzy dziś widzą w pracy nie tylko trud, ale i sens życia.

JAN BERDYCKI

2 maja: bez postu i z flagą w oknie

W piątek, 2 maja, obchodzimy Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej. Tego dnia katolików na Warmii nie obowiązuje post od spożywania mięsa — arcybiskup Józef Górzyński udzielił dyspensy z racji świątecznego charakteru dnia i sprzyjających rodzinnych spotkań. Osoby korzystające z dyspensy są proszone o podjęcie uczynku dobroci lub modlitwy. To ważna informacja dla każdego praktykującego katolika, który zasiadając do rodzinnego grilla w piątek, będzie miał wątpliwość, czy może jeść mięso.

Przy okazji przypominamy: 2 maja warto wywiesić biało-czerwoną flagę. Zgodnie z przepisami flaga państwowa powinna być czysta, niepostrzępiona i umieszczona w godnym miejscu. Można ją wywiesić na maszcie, w uchwycie na budynku lub w oknie. Flaga nie może dotykać ziemi, podłogi ani wody, a po zmroku powinna być odpowiednio oświetlona — w przeciwnym razie należy ją zdjąć na noc.

SKĄD SIĘ WZIĘŁO ŚWIĘTO PRACY?

Historia 1 maja sięga XIX wieku. W 1886 roku w Chicago robotnicy wyszli na ulice, domagając się ośmiogodzinnego dnia pracy. Protesty przerodziły się w zamieszki, a kilka dni później policja krwawo stłumiła demonstrację. W wyniku walk kilka osób zginęło, a organizatorzy strajków zostali skazani na śmierć. Dla upamiętnienia tych wydarzeń II Międzynarodówka Komunistyczna w 1889 roku ustanowiła 1 maja Międzynarodowym Świętem Pracy. W Polsce Święto Pracy zostało wprowadzone już w 1890 roku, a po II wojnie światowej zyskało status święta państwowego. W czasach PRL było obchodzone obowiązkowo — z masowymi pochodami, przemówieniami i propagandowymi pokazami.

MUZYKA NA CHWAŁĘ 3 MAJA

Fundacja im. Piotra Poleskiego już po raz kolejny zaprasza mieszkańców Warmii i Mazur na społeczne obchody 234. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja. — To wielkie polskie święto, triumf polskiej myśli politycznej i odwaga naszych przodków, którą warto dziś przypominać — mówi Jerzy Szmit, prezes Fundacji. Tegoroczne uroczystości rozpoczną się o godz. 13 w Barkwedzie, w Młynie u Doktorka, gdzie odbędzie się koncert „Muzyka na chwałę 3 maja". Wystąpią pianiści Miłosz Grzywiński z recitalem chopinowskim, Maja Sznirling oraz Krzysztof Lewandowski, który zaprezentuje muzykę gitarową i śpiew.

Fot. SK

To tradycja, która trwa w Olsztynie nieprzerwanie od 22 lat

Młyn u Doktorka staje się coraz bardziej rozpoznawalnym miejscem na kulturalnej mapie regionu. Dzięki zaangażowaniu właściciela — dr. Tomasza Kardacza, znanego lekarza, wielbiciela sztuki, właściciela winnicy i stadniny — Barkweda tętni życiem. To miejsce, jak podkreśla Jerzy Szmit, tworzone „z głębokiej potrzeby serca, a nie dla wielkich pieniędzy", promuje lokalne wydarzenia, kulturę i produkty.

O godz. 17 obchody przeniosą się do Olsztyna, do parku im. Janusza Kusocińskiego. Tam, przy obelisku smoleńskim zgodnie z wieloletnią tradycją zostaną posadzone pamiątkowe drzewa. — Od 22 lat sadzimy w parku drzewa z okazji kolejnych rocznic. To już piękny zagajnik — mówi prezes Fundacji. W większości to dęby. W tym roku uczestnicy posadzą jednak wiśnię.

Po uroczystości zaplanowano rozmowy o ojczyźnie przy warmińskim poczęstunku. Tradycyjnie nie zabraknie znanej i lubianej zupy biskupów warmińskich oraz wspólnego śpiewania patriotycznych pieśni przy gitarze.

— Najważniejsze, żeby się spotkać, cieszyć się polskim świętem, czerpać z mądrości naszych przodków i brać z nich przykład — zachęca Jerzy Szmit.

JAN BERDYCKI

REKLAMA

komunikat

BURMISTRZ MIŁAKOWA INFORMUJE
że w siedzibie Urzędu Miejskiego w Miłakowie przy ul. Olsztyńskiej 16, na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej http://bip.milakowo.eu został umieszczony na okres 21 dni, tj. od dnia 30.04.2025 r. do dnia 21.05.2025 r., wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy lub najmu.

54125opb1-a-G

WYDAWCA GALINDIA Sp. z o.o. ul. Tracka 7b, 10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY Maciej Matera zarzad@gazetaolsztynska.pl

DYREKTOR ZARZĄDZAJĄCY Agnieszka Weder-Grygielewicz

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO Michał Podolak, Igor Hrywna, Andrzej Mielnicki, Barbara Barczuk

REDAKTORZY WYDANIA Barbara Barczuk, Artur Dryhynycz — wydawca@gazetaolsztynska.pl, sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl tel. 514 800 549

GAZETAOLSZTYNSKA.PL redakcja@gazetaolsztynska.pl tel. 502 499 515

PRENUMERATA E-WYDAŃ prenumerata@gazetaolsztynska.pl 502 499 531

REKLAMA W OLSZTYNIE ul. Tracka 7b tel. 885 998 201 reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ tel. 514 800 517

REDAKCJA W ELBLĄGU ul. Rybacka 35 82-300 Elbląg tel. 505 766 681 gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU ul. Rybacka 35 82-300 Elbląg tel. 604 408 305 reklamy@dziennikelblaski.pl

PRENUMERATA E-WYDAŃ prenumerata@dziennikelblaski.pl 502 499 531

DRUK Drukarnia Prasowa GRUPY WM Sp. z o.o. Olsztyn, ul. Tracka 7b tel. 502 499 539

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 715b9e72d9

Gmach został zaprojektowany przez Ludomira Gosławskiego, a znajdujące się w centrum budynku atrium zostało ozdobione mozaiką emaliowanych elementów autorstwa wybitnego artysty Stefana Knapp'a.

Fot. UM Olsztyn

Wizualizacja nowego Planetarium

PLANETARIUM W OLSZTYNIE DO PRZEBUDOWY

PLANETARIUM W OLSZTYNIE PRZEJDZIE GRUNTOWNĄ PRZEBUDOWĄ. MIASTO SZUKA WŁAŚNIE WYKONAWCY TEJ INWESTYCJI.

Władze Olsztyna planują przywrócić świetność Planetarium Lotów Kosmicznych, bo pod taką nazwą został otwarty ten obiekt w roku 1973, w 500. rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika. Ratusz po miesiącach oczekiwań rozpisał właśnie przetarg w tej sprawie. „Przedmiotem zamówienia jest wykonanie robót budowlanych zgodnie z założeniami projektu o nazwie »Modernizacja olsztyńskiego planetarium wraz z utworzeniem habitatu księżycowego«" — czytamy w ogłoszeniu.

Planetarium w Olsztynie, znane w całej Polsce, zyska nowe oblicze dzięki gruntownej modernizacji. Przebudowa, której koszt wynosi 72,5 miliona złotych (w tym 34,6 miliona złotych z unijnych funduszy i ponad 1,2 miliona złotych ze środków krajowych), obejmie nie tylko planetarium, ale także przyległe obiekty: Miejską Bibliotekę Publiczną „Planeta 11" i Biuro Wystaw Artystycznych.

Inwestycja przewiduje dostosowanie całego budynku do potrzeb osób z niepełnosprawnościami, instalację nowoczesnego systemu projekcyjnego w technologii fulldome, umożliwiającego wyświetlanie pokazów astronomicznych oraz filmów popularnonaukowych i utworzenie habitatu księżycowego — interaktywnej wystawy symulującej życie poza Ziemią, gdzie odwiedzający będą mogli uczestniczyć w scenariuszach ukazujących życie w przestrzeni kosmicznej. Jego głównym elementem będzie symulator łazika księżycowego, który ma mieć do 3,5 metra szerokości i do 4,5 metra długości. Wnętrze będzie pełnić funkcję minisali projekcyjnej wyposażonej w osiem foteli. Dzięki temu mamy poczuć się jak prawdziwi astronauci. — Projekcja na monitorach ma trwać około pięciu minut i przedstawiać fotorealistyczny widok powierzchni Księżyca i znajdujących się tam osób, urządzeń i obiektów. Animacji będą towarzyszyć ścieżka dźwiękowa i wrażenia czuciowe, czyli wibracje — informuje dyrektorka OPiOA Magdalena Pilska-Piotrowska. — To rodzaj minisali kinowej, wyposażonej w zestaw ekranów imitujących okna pojazdu.

Odwiedzający wystawę będą mogli odbyć wirtualną wycieczkę, oglądając fotorealistyczną animację przedstawiającą m.in. powierzchnię Księżyca, mieszkańców bazy księżycowej prowadzących prace poza habitatem oraz historyczne miejsca lądowania ludzi na Księżycu.

W swoim założeniu projekt ma na celu „poszerzenie oferty kulturalnej i edukacyjnej miasta, czyniąc planetarium jednym z najnowocześniejszych tego typu obiektów w Polsce".

— Nowoczesne planetarium zyska zupełnie nowe funkcje. Jestem przekonany, że będzie to prawdziwe centrum nauki, które swoją ofertą przyciągnie nie tylko mieszkańców miasta, ale także turystów z całego regionu, kraju, a nawet całej Europy — stwierdził Robert Szewczyk, prezydent Olsztyna.

Zainteresowani wykonaniem inwestycji mają czas na złożenie ofert do 28 maja. Termin jej realizacji ratusz określił na 20 miesięcy od podpisania umowy.

GRZEGORZ SZYDŁOWSKI
g.szydlowski@gazetaolsztynska.pl

Przypomnijmy, że w związku z planowaną inwestycją z budynku planetarium wyprowadziły się dwie działające tam od lat instytucje: Biuro Wystaw Artystycznych oraz biblioteka Planeta 11. Swoje siedziby mają obecnie w hali Urania. W tym drugim przypadku docelowo placówka zostanie przeniesiona do świeżo wyremontowanego miejsca, bowiem kultura wkroczy do Koszar Dragonów. To tam mają się znaleźć biblioteki Planeta 11 oraz funkcjonujące teraz w galerii Aura Abecadło.

WARMIA I MAZURY POD NADZOREM. POLICJANCI GOTOWI NA SEZON

Fot. Zbigniew Woźniak

Od miesiąca policjanci z Warmii i Mazur przygotowywali się do rozpoczęcia kolejnego sezonu wodnego. Jak co roku tuż przed majówką na akwenach pojawiają się policyjne łodzie.

W 2025 roku na jeziorach i rzekach regionu służbę pełnić będzie 76 specjalnie przeszkolonych policjantów, którzy będą mieli do dyspozycji 35 jednostek pływających i profesjonalny sprzęt ratunkowy.

Tego typu patrole regularnie są pełnione na terenie 14 powiatów. Policjantów wspierają również przedstawiciele innych służb, które mają za zadanie dbanie o bezpieczeństwo na wodach i terenach przylegających do nich.

Funkcjonariusze sprawdzają uprawnienia do sterowania jednostkami pływającymi (jeśli są wymagane) oraz stan trzeźwości sterników i użytkowników innych sprzętów pływających. Policyjne patrole nadzorują okolice kąpielisk oraz publiczne miejsca wypoczynku nad jeziorami.

Przypomnijmy. W 2024 roku odnotowano 58 utonięć (o 25 więcej niż rok wcześniej), z czego 37 od maja do września włącznie.

Główną przyczyną tych tragedii był wypity alkohol oraz lekceważenie zasad bezpieczeństwa.

ŹRÓDŁO: KWP OLSZTYN, GA

eprasa.pl 715b9e72d9

STRES MNIE MOTYWUJE I MOBILIZUJE

JUŻ OD 2004 ROKU OLIMPIADA WIEDZY O UNII EUROPEJSKIEJ „GWIEZDNY KRĄG" MOBILIZUJE MŁODYCH OBYWATELI EUROPY DO POSZERZANIA SWOJEJ WIEDZY O SAMEJ UNII EUROPEJSKIEJ, ALE TEŻ O OTACZAJĄCYM NAS ŚWIECIE. W TYM ROKU JAKO JEDYNY Z WARMII I MAZUR DO CENTRALNEGO ETAPU ZAKWALIFIKOWAŁ SIĘ ADRIAN FIJARCZYK, UCZEŃ LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO IM. BOJOWNIKÓW O POLSKOŚĆ WARMII W ORNECIE.

Olimpiada „Gwiezdny Krąg" to integracja i świadomość obywatelska w działaniu. Konkurs kierowany jest do uczniów szkół ponadpodstawowych. Cele są oczywiste: to popularyzacja wiedzy z jednej strony o historii tworzenia się i zasadach funkcjonowania Unii Europejskiej, z drugiej strony o bieżących wyzwaniach, przed jakimi staje sama Unia, ale i poszczególne państwa członkowskie. Z trzeciej strony — najważniejszej — to budowanie społeczeństwa obywatelskiego. Ostatecznie to my wszyscy tworzymy unijną wspólnotę i wytyczamy kierunki jej działania i rozwoju.

— Czy to pierwszy raz, kiedy wystartował pan w Gwiezdnym Kręgu?

Adrian Fijarczyk: — Nie. Udział wziąłem też w XIX edycji, rok temu.

— Skąd wiedza o samej olimpiadzie?

— Ze szkoły. To tu dowiedziałem się, że jest możliwość wzięcia udziału, najpierw w szkolnym etapie. W ubiegłym roku też zakwalifikowałem się do okręgowego etapu, ale, niestety, zabrakło mi kilku punktów, by dostać się do finału. W tym roku poszło mi lepiej i stąd udział w finale.

— A jak konkretnie szkoła angażuje się w to przedsięwzięcie? Tylko informacyjnie?

Jerzy Janulewicz, dyrektor Liceum Ogólnokształcącego im. Bojowników o Polskość Warmii w Ornecie: — Naszym celem jest wspierać uczniów i zachęcać ich do udziału generalnie w różnych konkursach i olimpiadach. Większość nauczycieli naszej szkoły ma wręcz zobowiązanie, by informować uczniów o wszelkich konkursach sprawdzających wiedzę i umiejętności — to przecież sprawdzian nie tylko dla ucznia. Chodzi o wsparcie aktywności uczniów. Adrian rok temu jako pierwszy uczeń naszej szkoły wziął udział akurat w Olimpiadzie Wiedzy o Unii Europejskiej. To było nowe doświadczenie dla nas wszystkich. W tym roku spróbowaliśmy sił ponownie, już z lepszym wynikiem. Ale uczniowie naszego liceum biorą udział w różnych olimpiadach — wynika to po prostu z specyfiki szkoły. I to chyba najważniejsze.

— Czyli szkoła wspiera ucznia w samym przygotowaniu do takiego zewnętrznego sprawdzianu wiedzy?

Jerzy Janulewicz: — Jak najbardziej. Nauczyciel ma przygotować ucznia do konkursu czy do olimpiady i wspierać go na każdym etapie. Dlatego staramy się udostępniać naszym uczniom materiały, choćby przykładowe testy. Szukamy różnych źródeł informacji i uczymy uczniów szukania konkretnej wiedzy. Nie ukrywam — nie jest to łatwe, bo nasi uczniowie mają naprawdę wszechstronne zainteresowania. I na pewno nauczyciel wspiera ucznia także organizacyjnie.

Adrian Fijarczyk: — Jako uczeń czuję się i zachęcany, i wspierany. W przypadku tej konkretnej olimpiady informację otrzymałem od pani wychowawczyni, za co dziękuję. Szkoła zapewniła mi wiele merytorycznych materiałów, ale też organizacyjne informacje. A do Olsztyna, na okręgowy etap, przywiózł mnie pan dyrektor!

Jerzy Janulewicz: — Opieka nad uczniem to nasz obowiązek, więc nie ma w tym niczego szczególnego, że przywiozłem Adriana. Ale faktycznie — to też jest jakaś forma wsparcia ucznia, bo wiadomo, że każdy taki udział wiąże się z większym czy mniejszym stresem...

Fot. archiwum prywatne

— Chciałbym bardzo gorąco podziękować moim bliskim, dziadkom oraz chrzestnym za okazane wsparcie. Szczególne podziękowania pragnę złożyć na ręce mojej mamy — pomagała mi w przygotowaniach, jak tylko mogła — mówi Adrian Fijarczyk. Na zdjęciu z dyrektorem Jerzym Janulewiczem

— Co w samym przygotowaniu do takiej olimpiady jest zawsze najtrudniejsze?

Adrian Fijarczyk: — Merytorycznie największą trudność stanowi dla mnie zawsze polityka migracyjna i azylowa Unii Europejskiej. Jest to dość złożony problem, głównie ze względu na trwający już od 2015 roku kryzys, z którym tak naprawdę mamy do czynienia na co dzień. I to właśnie rozbudowane w tym zakresie mechanizmy i programy stosunkowo trudno jest zapamiętać. Same nazwy też bywają skomplikowane. A drugim problematycznym dla mnie tematem jest sprawa wojny na Ukrainie — nawet nie tyle sama wojna na Ukrainie, co działania Unii Europejskiej w związku z nią. Znów — to unijne wsparcie jest bardzo złożone. Poza tym Unia wielokrotnie nakładała już i przedłużała sankcje na Rosję czy na osoby z Rosją związane. I znowu — po prostu trudno tak wiele informacji zapamiętać,bo jest ich po prostu bardzo dużo. A organizacyjnie najtrudniej mi zawsze z materiałami. Bo o ile dostęp do nich jest łatwy, o tyle selekcja informacji jest niezwykle trudna. Nie da się przeczytać wszystkiego, bo zwyczajnie zabrakłoby mi czasu. No więc trzeba zdecydować, co wybrać, a z czym zapoznać się jedynie pobieżnie.

— Rozmawiamy w przeddzień ostatniego etapu olimpiady. Jak się pan czuje?

Adrian Fijarczyk: — Lekko zestresowany, ale również zmotywowany. Czuję na sobie lekką presję, że sam jeden reprezentuję województwo. Ale to też dla mnie wielki zaszczyt, że akurat mnie przypadła taka funkcja. I to mnie stresuje — tak jak i sam test, ogrom zagadnień do opracowania. Mam przy tym spore nadzieje... Najważniejsze, że ten stres mnie nie paraliżuje, ale motywuje, mobilizuje.

Jerzy Janulewicz: — Jako dyrektor szkoły jestem postawą Adriana bardzo podbudowany. Obserwuję tego młodego człowieka już trzeci rok — jego zaangażowanie, udział w różnych konkursach, bo Adrian ma bardzo szerokie spektrum wiedzy i zainteresowań. Nie chcąc go jeszcze bardziej stresować, pragnę mu dziś przede wszystkim życzyć, by efekt jego pracy był jak najlepszy. By osiągnął wszystkie postawione przez siebie cele. To bardzo zdolny, mądry młody człowiek i jego postawa jest najlepszym świadectwem na to, że warto się uczyć, a z mojej perspektywy warto być obok niego. Za każdym razem, gdy towarzyszę mu w czasie konkursu, kiedy widzę jego powagę, zaangażowanie, to bardzo buduje mój obraz dobrej szkoły i młodzieży, z którą warto wiązać nadzieje na przyszłość.

— A jakie są pana nadzieje?

Adrian Fijarczyk: — Bardzo dziękuję za to pytanie. Moje nadzieje mają wymiar prawniczy: w przyszłości chciałbym zostać prawnikiem. I właśnie udział w olimpiadzie Gwiezdny Krąg, zwłaszcza w tym jej finałowym etapie, daje mi możliwość poznania europejskiej tematyki prawnej. Czytam różne dokumenty prawne, począwszy od Traktatu o Unii Europejskiej czy Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, a na dyrektywach kończąc. To wszystko jest namiastką moich marzeń o studiowaniu w niedalekiej przyszłości prawa. Dodatkowo uważam, że Unia Europejska jest tak ważnym tematem w życiu każdego z nas, że wypadałoby mieć jakąś elementarną wiedzę na temat jej samej, ale i jej funkcjonowania. Pamiętajmy, że wiele działań podejmowanych przez Unię w jakiś sposób oddziałuje na nasze życie, przekłada się na funkcjonowanie instytucji, miast i nas samych. Choćby realizacja Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego — to przecież dzięki niemu na Warmii i Mazurach powstają różne inwestycje dofinansowane ze środków Unii Europejskiej. Wydaje mi się, że Gwiezdny Krąg daje nam, uczestnikom, możliwość zdobycia wiedzy o samej Unii, a w dalszej perspektywie poszerzenia świadomości obywatelskiej. Byśmy mogli potem dokonywać świadomych wyborów.

MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA
m.bukowiecka@gazetaolsztynska.pl

EUROPE DIRECT
Warmia i Mazury
Patronat polskiej prezydencji w Radzie UE
Patronage of the Polish presidency of the Council of the EU
Patronage de la présidence polonaise du Conseil de l'UE

eprasa.pl 715b9e72d9

OPERACJA „CZYSTA RZEKA"

Porządki postanowili zrobić m.in. mieszkańcy Olsztyna, Rusi, Purdy, Ostródy, Dobrego Miasta, Szczytna, Mrągowa oraz Iławy. Wszystko w ramach Operacji „Czysta rzeka".
W stolicy Warmii i Mazur udział w sprzątaniu Łyny wzięło udział ponad 40 osób. Część z nich sprzątała rzekę, płynąc kajakami, reszta robiła to na jej brzegu. W pierwszym przypadku ich trasa zaczęła się na Brzezinach, a zakończyła przy elektrowni wodnej w Wadągu.
— Łącznie zebraliśmy ponad 1,5 tony odpadów — mówi Michał Bęczkowski, olsztyński koordynator Operacji „Czysta rzeka". — To różnego rodzaju śmieci. Wśród nich znalazł się m.in. pisuar, krzesło, kosz sklepowy, różnego rodzaju części rowerowe, butelki, opony i ubrania — wylicza.
W sprzątaniu Łyny udział wzięła m.in. Katarzyna Pepłowska z Zatorza i jej nastoletnia córka

Mat. własne

Operacja Czysta Rzeka w Olsztynie

Weronika. — Nie spodziewałam się, że rzeka jest aż tak zaśmiecona. Według mnie inicjatywa jest godna polecenia i na pewno wezmę udział w przyszłorocznej edycji — zapowiada.
Początki akcji Operacja „Czysta rzeka" sięgają 2018 roku, kiedy w redakcji magazynu „Kraina Bugu" narodził się pomysł sprzątania rzeki Bug oraz jej dopływów. „Dzięki zaufaniu i wsparciu pierwszych partnerów udało nam się rozpocząć pierwszą edycję, której efekty szybko przerosły nasze oczekiwania. W ciągu kilku dni okazało się, że potrzeba oddolnych działań na rzecz środowiska naturalnego występuje również w wielu innych miejscach" — czytamy na stronie inicjatorów akcji.

GS

TO WAŻNE: 30 KWIETNIA PODZIELMY SIĘ KRWIĄ

— Obecnie nasze centrum obserwuje duże zapotrzebowanie na wszystkie składniki krwi we wszystkich podmiotach leczniczych obsługiwanych przez RCKiK w Olsztynie — mówi Krzysztof Semerak z Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Olsztynie.
Szczególne niedobory krwi występują w obrębie grup minusowych, ale również grupa 0 Rh+ jest obecnie jedną z najbardziej pożądanych z uwagi na duże spadki w stanach magazynowych krwi.
— Niedługo majówka, a więc długi weekend. Nasi dawcy

wyjeżdżają, a zmniejszona liczba donacji i dni wolne, w których nasze placówki są zamknięte, skutkuje przerwaniem łańcucha dostaw, bo jedynym źródłem krwi jest drugi człowiek — dodaje Krzysztof Semerak.
— Zapraszamy wszystkich, którzy mogą oddać krew bądź jej składniki. Wyjątkiem są grupy B Rh+ i AB Rh+, które w olsztyńskim centrum i w terenowym oddziale w Iławie można zamiennie oddawać na osocze. W pozostałych punktach i przez mobilne ekipy pobieramy każdą grupę krwi.
— Koncentraty krwinek płytkowych mają stosunkowo krótki czas ważności, stąd też w środę (30 kwietnia) zapraszamy do RCKiK wszystkich, którzy mogą oddać właśnie ten składnik — informuje Krzysztof Semerak.
Każdy, kto zdecyduje się tego dnia na oddanie krwi, dostanie prezent od Centrum — pamiątkową koszulkę.

ARESZT ZAMIAST MATURY

W Piszu dziewięciu nastolatków pobiło rówieśnika. Chłopak w stanie zagrażającym jego życiu jest w szpitalu.
— Dziewięciu chłopaków w wieku od 16 do 19 lat zaatakowało innego. Monitoring zarejestrował całe zdarzenie, stąd wiemy, że w siedem sekund doprowadzili Macieja na skraj życia i śmierci. Jego stan lekarze określają jako bardzo poważny, a jest to efektem tego, że w wyniku pobicia doznał obrażeń, które skutkowały rozległym krwawieniem m.in. w obrębie głowy — informuje prokurator rejonowy w Piszu Rafał Kulągowski.
Do brutalnego pobicia Macieja doszło w piątek po godz. 22 w parku nad rzeką Pisą. Sprawcy bili Macieja w głowę i kopali po całym ciele. Grozi im za to do 10 lat więzienia. Dzięki temu, że park jest oświetlony i monitorowany, wiadomo, jak przebiegało piątkowe zdarzenie.
Policjanci ustalili i zatrzymali siedmiu sprawców pobicia Macieja. To mieszkańcy Pisza i Rucianego-Nidy w wieku od 16 do 19 lat. Sąd aresztował czterech z nich.
— W tej grupie jest chłopak, który właśnie w tym dniu odebrał świadectwo ukończenia szkoły średniej i w maju miał pisać maturę — dodaje prokurator Kulągowski.
Jeden z nieletnich, 16-latek, którego śledczy chcieli umieścić w specjalistycznej placówce, decyzją sądu został oddany pod dozór kuratora. Sąd w Piszu we wtorek uznał, że drugi z 16-latków także zostanie objęty kuratorskim nadzorem.

PAP

XVI MAZURSKI FESTYN EKOLOGICZNY

Eko-logika 2025 w BYSTRYM

MAZURSKI PIKNIK z rozmowami o odpadach w tle to znak rozpoznawczy festynu Eko-Logika. Tradycyjnie nie zabraknie dobrej kuchni oraz tematycznych stoisk edukacyjnych.

Organizator, imprezy Mazurski Związek Międzygminny – Gospodarka Odpadami, wspólnie z Gminą Giżycko, Gminnym Ośrodkiem Kultury i Rekreacji w Wilkasach oraz Zakładem Unieszkodliwiania Odpadów Komunalnych Spytkowo poprzez kulturalno-rozrywkowe wydarzenia i dobrą zabawę starają się przybliżać uczestnikom proekologiczną tematykę i edukować w zakresie gospodarki odpadami. Tegoroczna Eko-Logika oferować będzie szereg tematycznych stoisk edukacyjnych.

KWIATY ZA ODPADY, KOMPOST „ŻYŹNIAK", WARSZTATY RECYKLINGOWE, KOLORY HOLI I DMUCHAŃCE!

Główną atrakcją wydmińskiej imprezy będzie **„Mazurski automat do butelek"**, w którym będzie można zamienić butelki PET na sadzonki kwiatów. Obowiązują proste zasady: za każde przyniesione 20 butelek PET (nie zgniecione, wraz z nakrętką) wydajemy roślinę. Obowiązuje limit 5 roślin na osobę. Do roślin przyda się dobry nawóz. Zapraszamy do przetestowania nawozu organicznego powstałego z odpadów bio o nazwie **„Żyźniak"** w ZUOK Spytkowo. **„Akademia młodego recyklera"** to miejsce, w którym powstaje coś z niczego. Uczestnicy zabawy wykonają obrazki w 3D, węże z korków od butelek, słonie z rolek po papierze toaletowym, rakiety z rolek po ręcznikach papierowych, żółwie ze spodów po plastikowych butelkach, pociągi z rolek po papierze toaletowym, popity i kolorowanki dla najmłodszych. Dodatkową atrakcją stoiska będą **bańki mydlane, balony i eksplozja kolorów (holi)**. **Dobrą zabawę najmłodszym zagwarantują także odpadowe gry i zabawy:** tematyczny twist, wieloformatowe gry planszowe, segregacja odpadów na wesoło czy quiz odpadowy, zmagania sportowe: rzuty do celu i odpadowe kręgle oraz skrzynia zgadula. Tuż obok stoiska z grami znajdować się będą ogromna dmuchana zjeżdżalnia i tor przeszkód. Specjalne atrakcje skierowane do najmłodszych przygotował Gminny Ośrodek Kultury i Rekreacji w Wilkasach.

ŚMIECIARKA DWUKOMOROWA CZY ANTYAZBESTOWE MIASTECZKO?

„Jak działa śmieciarka" to stoisko zorganizowane przez firmę transportującą odpady. W ramach tego stoiska goście wydarzenia poznają szczegóły pracy operatora śmieciarki. Bedzie to niesamowita okazja do zobaczenia od środka pojazdu odbierającego odpady oraz sprawdzenia, czy rzeczywiście posiada dwie komory do gromadzenia odpadów. Natomiast tajemniczo brzmiące **„Antyazbestowe miasteczko"** to miejsce, w którym porusza się problematykę usuwania wyrobów zawierających azbest, możliwości finansowania usuwania azbestu oraz stosowania alternatywnych pokryć dachowych.

KONCERTY, KONKURSY I DOBRE JEDZENIE

Na scenie wystąpią zespoły z Gminnego Ośrodka Kultury i Rekreacji w Wilkasach. Jako główna gwiazda wystąpi **Załoga dr. Bryga**. Podczas imprezy nastąpi rozstrzygnięcie konkursów ekologicznych ogłoszonych przez MZMGO (**Rady na Odpady i Konkurs Zbiórki Makulatury**).

MOBILNY PUNKT INFORMACYJNY

W ramach festynu mieszkańcy będą mogli załatwić urzędowe sprawy związane z gospodarką odpadami w mobilnym punkcie informacyjnym. Pracownicy MZMGO odpowiedzą na pytania z zakresu zbiórki odpadów komunalnych, przyjmą deklaracje wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi, przedstawią program usuwania odpadów pochodzenia rolniczego (folia rolnicza) oraz azbestu, przyjmą też wnioski chętnych do udziału w programach.

DO ZOBACZENIA w BYSTRYM

Mazurskim jeziorom, łąkom i lasom wciąż daleko do idealnej czystości. Trzeba też dążyć do ograniczenia ilości produkowanych odpadów i zwiększenia odzysku surowców wtórnych. Zapraszamy do aktywnego udziału w Mazurskim Festynie Ekologicznym Eko-Logika.

Plac przy świetlicy w Bystrym, gm. Giżycko, 31 maja 2025 r. (sobota), od 11:00.

20 lat
MAZURSKI ZWIĄZEK MIĘDZYGMINNY-GOSPODARKA ODPADAMI

5025ocgi-a-G

eprasa.pl 715b9e72d9

DLA TAKICH CHWIL WARTO ŻYĆ

JAK PAMIĘTA, OD NAJMŁODSZYCH LAT WYKAZYWAŁ SIĘ AKTYWNOŚCIĄ SPOŁECZNĄ. MIAŁ W ŻYCIU WZLOTY I UPADKI, ALE NICZEGO NIE ŻAŁUJE, BO ZAWSZE ZDARZAŁY SIĘ CHWILE, DLA KTÓRYCH WARTO ŻYĆ.

Gdy Adamowi Szemplińskiemu z Nidzicy przychodzi dzisiaj podsumować swoje życie, szuka pozytywnych momentów, które wzbudzają w nim sentyment i wzmacniają wiarę, ale nade wszystko dają siłę do utrzymania aktywności. Mimo przeszkód, jakie musimy po drodze pokonać. Ale trudności są zawsze i trzeba się z nimi liczyć. Ważne, by nie poddawać się przy pierwszym potknięciu.

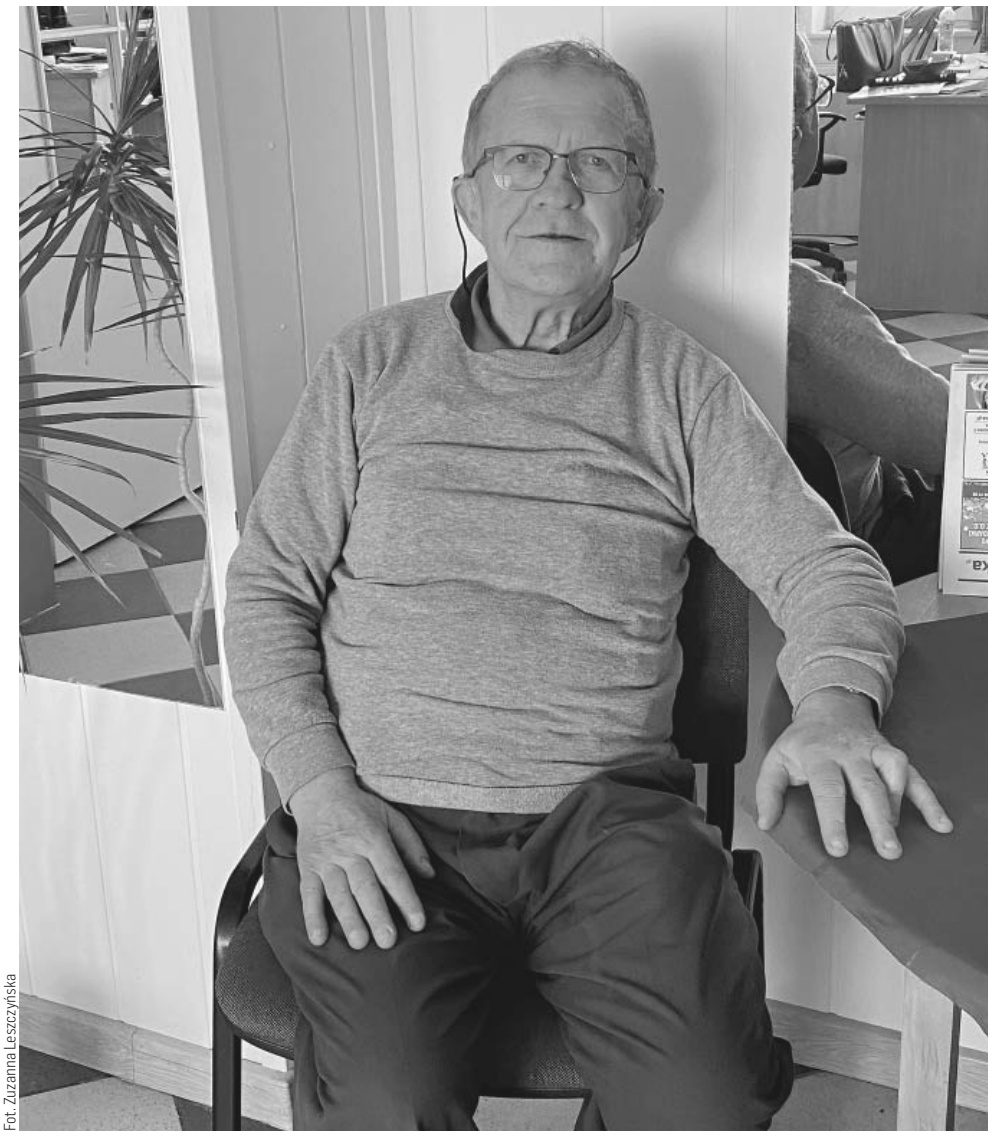
Fot. Zuzanna Leszczyńska

Adam Szempliński

Pomagać innym

Już jako dziesięciolatek włączył się w akcję „Niewidzialna ręka" — to była sztandarowa, masowa akcja Telewizji Polskiej w latach 60. XX wieku; bez ujawniania się młodzież pomagała starszym, chorym i samotnym, pozostawiając na miejscu jedynie bilecik z odciśniętą dłonią. Przejęty tą ideą Adaś postanowił pomóc swojej cioci i wieczorem opielił jej działkę. A że było już ciemno, zrobił to dosyć chaotycznie. Na drugi dzień ciocia zagadała do niego od niechcenia: „Jak zobaczysz »niewidzialną rękę«, to powiedz jej, żeby już mi nie pomagała w pieleniu, sama sobie poradzę". Co znaczyło, że gospodyni jednak dojrzała małego pomocnika.

Po ukończeniu Szkoły Podstawowej nr 2 w Nidzicy Adam dostał się do technikum mechanizacji rolnictwa (kierunek maszyny i urządzenia rolnicze) i już od początku został gospodarzem klasy. Miał klucze do wszystkich gabinetów i dziś z pewnym zażenowaniem przyznaje, że brał czynny udział w wymienianiu... klasówek. Czyli w miejsce oryginalnych prac, w których z reguły były błędy, podkładał poprawne, napisane przez kolegów na nowo. I wszyscy byli zadowoleni. Adam, tak jak wcześniej, czuł się w obowiązku pomagać innym. Ale do czasu, bo wreszcie się wydało.

Jednak nie z tego powodu wyleciał ze szkoły. Był już w maturalnej klasie, gdy został przyłapany wraz z kolegą na... piciu alkoholu. Co prawda był już pełnoletni, ale nadal uczniem szkoły średniej. Zaliczył wszystkie przedmioty, lecz nie został dopuszczony do matury. Nadawał się jednak do służby wojskowej. Niebawem dostał jednak tygodniowy urlop i w mundurze formacji lotniczej pojechał do tej samej szkoły, gdzie w cuglach zdał maturę, choć już nie ze swoją klasą, ale następnym rocznikiem. Dobrze poradził sobie z zadaniami, choć nauczycielka matematyki, dobrze pamiętająca jego wyczyny z podmianą klasówek, obniżyła mu ocenę do trójki. Maturzysta nie protestował.

W karnawale Solidarności

Po wojsku, jak wielu w jego wieku, pojechał w poszukiwaniu pracy na Śląsk, ale nie spędził tam wiele czasu. Wrócił do Nidzicy i zatrudnił się w PEC, czyli Przedsiębiorstwie Eksploatacji Cystern, czołowym zakładzie w mieście. Akurat trwał karnawał Solidarności i Adam Szempliński niemal z marszu został szefem nowego związku. Znów poczuł się potrzebny, pomagał ludziom, załatwiał dziesiątki różnych spraw, drobnych i tych z gatunku poważnych. W tym czasie sam pracował jeszcze na etacie robotniczym, więc rozumiał dobrze potrzeby załogi i środowiska. Ale w stanie wojennym przeżył załamanie; nie bardzo rozumiał, dlaczego władza wywołała wojnę polsko-polską. Próbował biernego oporu, który głównie polegał na nieoglądaniu rządowej telewizji. Chodził do kościoła, modlił się o zdrowie dla swojej rodziny, bo już był żonaty i miał dzieci, prosił Boga o pokój w ojczyźnie, bo cóż więcej w Nidzicy mógł zdziałać.

Nową nadzieją natchnęły go wybory parlamentarne z 4 czerwca 1989 roku. Znów się poczuł jak ryba w wodzie, zaangażował się społecznie, dogadywał z dyrektorem PEC, organizując wczasy, wycieczki, kolonie dla dzieci pracowników i inne akcje społeczne, wzbudzając zazdrość działaczy z innych firm. Miał satysfakcję, że robi coś dobrego dla ludzi.

Można powiedzieć, że pracował na dwóch etatach: tym w przedsiębiorstwie oraz społecznie, bo działalność w Solidarności traktował jako swoje drugie życie. Mówi, że zawsze stawał po prawej stronie, także wtedy, gdy wraz z Andrzejem Smolińskim, przewodniczącym NSZZ Solidarność Regionu Warmińsko-Mazurskiego wspierał Mariana Krzaklewskiego, którego plakaty rozwieszał w Nidzicy. To już był czas tworzenia Akcji Wyborczej „Solidarność".

Pamięta takie zdarzenie: po północy wieszał plakat na wiadukcie naprzeciw PEC. I w tym momencie zatrzymała się ciężarówka, z której wyskoczył kierowca z metalową rurką w dłoni. Szempliński pomyślał tylko: „To już po mnie". Ale próbował się tłumaczyć, że nic złego nie robi, to tylko plakat wyborczy Krzaklewskiego, szefa AWS. Mężczyzna spojrzał zaskoczony i po chwili przytulił Adama do piersi. AWS wygrało wówczas (1997 rok) wybory do parlamentu.

— I właśnie dla takich chwili warto żyć — wspomina ze łzami w oczach bohater tej opowieści.

Od starosty do wojewody

Udział w kampanii wyborczej AWS to była już polityka. Może na lokalnym poziomie, ale zawsze. Jednak w pierwszym rzędzie działalność Adama Szemplińskiego koncentrowała się, tak jak za pierwszej Solidarności, na sprawach socjalnych. Dlatego angażował się w akcje Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, gdzie z dyrektorką Danutą Kamińską i pracownicami Marią Dudzińską i Teresą Kańczykowską oraz Magdaleną Stępień, obecną kierowniczką Środowiskowego Domu Samopomocy, organizował spotkania, w tym z posłem Andrzejem Smolińskim, szefem regionalnej Solidarności, w ten sposób tworząc nie tylko platformę do dyskusji, ale też okazję do rozwiązywania problemów środowiska. Na te spotkania do świetlicy MOPS za przyzwoleniem dyrektora Jerzego Grabowskiego ściągał mieszkańców Nidzicy.

W tym czasie powstał Ruch Społeczny AWS, więc siłą rzeczy robota związkowa łączyła się z partyjną. Tym bardziej że pojawiło się zagrożenie związane z powstaniem powiatu nidzickiego. Trzeba było zmobilizować siły i Szempliński nie wahał się, aby podpisać petycję do premiera Jerzego Buzka, w której domagano się reaktywacji powiatu. Ma zatem satysfakcję, że w 1999 roku powstał powiat z siedzibą w Nidzicy, co wzmocniło pozycję miasta i regionu, dając większe możliwości i dodatkowe miejsca pracy.

Podpis Adama Szemplińskiego widnieje również pod rekomendacją dla Zbigniewa Babalskiego z RS AWS na wojewodę warmińsko-mazurskiego, którego wcześniej zaprosił na spotkanie w nidzickim ratuszu. Ale kiedy Babalski przystąpił do Prawa i Sprawiedliwości, ich drogi się rozeszły, bo Szempliński unikał polityki.

Politolog na czele piłsudczyków

W zakładzie był już starszym mistrzem produkcji, ale w 2002 roku zakończył tam pracę i otworzył własną działalność gospodarczą, prowadząc dwie stacje z gazem płynnym LPG. Do dziś nidziczanie pamiętają, jak pan Adam w oryginalnym stylu prowadzał po mieście konia z banerem reklamującym jego mały biznes. Ale na tym nie poprzestał, ponieważ postanowił się dokształcić i podjął zaoczne studia w Wyższej Szkole Pedagogicznej TWP w Olsztynie, którą ukończył z tytułem magistra politologii.

eprasa.pl 715b9e72d9

Jakby tego było mało, Adam Szempliński dołączył do swego przyjaciela Waldemara Ziarka, nauczyciela akademickiego z Olsztyna, z którym współorganizował regionalny oddział Związku Piłsudczyków Rzeczypospolitej Polskiej — Towarzystwo Pamięci Józefa Piłsudskiego. Siłą rozpędu utworzył potem oddział w Nidzicy, zostając jego prezesem. W tym czasie poznał Stefana Gratunika z pobliskiego Janowa, jednego z ostatnich ułanów walczących w kampanii wrześniowej. Któregoś dnia prezes Szempliński zabrał kapitana Gratunika na spotkanie z przewodniczącym PO, gdzie ułan publicznie wypowiedział dramatyczne słowa: „Panie Tusk, ja proszę, byście się w tej Warszawie nie kłócili". Umówili się, że premier przyjedzie do Janowa na 100. urodziny Gratunika, na co jednak Donaldowi Tuskowi nie pozwoliły obowiązki państwowe.

Adam Szempliński z łezką w oku wspomina za to sytuację, gdy z Gratunikiem pojechał na patriotyczną uroczystość w Ostrołęce, gdzie służył on w 11 pułku ułanów. Podszedł wtedy do kapitana prezydent miasta i tak wyznał: „Panie Stefanie, jestem zaziębiony, ale przyszedłem tu tylko dlatego, żeby uścisnąć panu rękę".

— I dla takich chwil warto żyć — zapewnia Adam Szempliński.

Fot. Patryk Siepsiak

Koń reklamujący firmę pana Adama — archiwalne zdjęcie

Jubileusz majora Gratunika

To właśnie Stefan Gratunik był dobrym duchem nidzickich piłsudczyków, gdy zdecydowali się ufundować tablicę poświęconą Marszałkowi. Aby osiągnąć cel, Adam Szempliński musiał pokonać kilka biurokratycznych przeszkód, w czym pomógł mu ówczesny wicewojewoda Jan Maścianica. I to z jego udziałem, a także wicemarszałek województwa Urszuli Pasławskiej oraz burmistrza Nidzicy Dariusza Szypulskiego 16 stycznia 2009 roku odbyło się uroczyste odsłonięcie tablicy na nidzickim ratuszu (kilka dni później podobną tablicę na cześć Marszałka odsłonięto w Olsztynie). A podczas ceremonii w Nidzicy 98-letni Stefan Gratunik został uhonorowany odznaką Zasłużony dla Piłsudczyków. Satysfakcja inicjatora projektu była więc ogromna. Szczególnie że każde święto państwowe (3 maja, 15 sierpnia i 11 listopada) kończy się patriotyczną manifestacją właśnie pod tablicą upamiętniającą Józefa Piłsudskiego.

— Dla takich chwil warto żyć — powtarza Adam Szempliński, któremu marzy się powrót do wspólnych nabożeństw katolickich i ewangelickich, które by wzmocniły poczucie wspólnoty w Nidzicy. Bo Kościół – jak usłyszał od księdza prałata – to wspólnota kościołów.

Stefanem Gratunikiem pan Adam opiekował się do ostatnich chwil jego życia. Był jednym z ważniejszych organizatorów setnych urodzin kombatanta obok Janiny Sadowskiej z Janowa. Uroczystość odbyła się 15 grudnia 2011 roku w Gminnym Ośrodku Kultury. Zanim pojawił się tam główny bohater, Szempliński rano zajechał do jego domu i ujrzał pana Stefana półleżącego w mundurze na wersalce. I tak powitał gościa: „Wiesz co, Adamek, nie dam rady". Prezes nie chciał nawet słuchać i zakomenderował: „Nie ma mowy, wstawaj natychmiast!". Tylko on mógł sobie pozwolić na taką reprymendę. Pan Stefan wstał, ubrał się i powiedział: „Tego mi, Adamku, brakowało". I wyszli razem do GOK.

— I dla takich chwil warto żyć! — dodaje po raz kolejny Adam Szempliński.

Tego dnia pierwsze życzenia urodzinowe złożył jubilatowi marszałek Związku Piłsudczyków RP, zaś w imieniu premiera Tuska życzenia zdrowia przekazał poseł Janusz Cichoń. Głównym punktem uroczystości było nadanie kapitanowi Gratunikowi stopnia majora Wojska Polskiego. Kilka miesięcy później major Gratunik zmarł, zostawiając po sobie dobre wspomnienia i pamiątki zgromadzone w izbie pamięci miejscowej szkoły.

Aktywność popłaca

Duże wrażenie nie tylko w Nidzicy wywarła inscenizacja historyczna zorganizowane przez piłsudczyków, także z Olsztyna, nawiązująca do bombardowania przez Luftwaffe nidzickiego dworca podczas II wojny światowej. To wydarzenie Adam Szempliński również może zaliczyć na swoje konto. Pomagał też w prezydenckiej kampanii prof. Zbigniewa Religi. Jego zaangażowanie było tym mocniejsze, że pojawiły się pogłoski, jakoby w Nidzicy miał być zamknięty szpital. Profesor Religia dawał gwarancję, że tak się nie stanie. Nic więc dziwnego, że młodzieżowa ekipa Adama Szemplińskiego, wożona po całym powiecie czterema samochodami na gaz z jego stacji LPG, zebrała kilka tysięcy podpisów, a on sam znalazł się w komitecie wyborczym tego kandydata w Warszawie.

Skuteczne wsparcie pana Adama, tym razem w wyborach do europarlamentu, otrzymał Krzysztof Hołowczyc, który pełnił swój mandat w latach 2007-2009. Do zrealizowania pozostaje odłożony pomysł nadania Donaldowi Tuskowi najwyższego odznaczenia Związku Piłsudczyków RP. Ten zamiar został zapisany w testamencie majora Gratunika i wszystko wskazuje na to, że wreszcie to nastąpi.

Siedem dekad aktywnego życia to dobry moment do podsumowań. Adam Szempliński zapewnia, że nie zjadł wszystkich rozumów i potrafi słuchać mądrzejszych od siebie. I docenia ich rady. Na przykład gdy któregoś dnia zaczął się żalić burmistrzowi na problemy zdrowotne swojej żony, Jacek Kosmala przerwał mu z wyrzutem: „Ty nie narzekaj, ona ci tyle pomagała, że teraz kolej na ciebie". Wtedy pan Adam poczuł, że znów jest wyprostowany.

MICHAŁ KARSKI

> — DLA TAKICH CHWIL WARTO ŻYĆ — POWTARZA ADAM SZEMPLIŃSKI, KTÓREMU MARZY SIĘ POWRÓT DO WSPÓLNYCH NABOŻEŃSTW KATOLICKICH I EWANGELICKICH, KTÓRE BY WZMOCNIŁY POCZUCIE WSPÓLNOTY W NIDZICY. BO KOŚCIÓŁ – JAK USŁYSZAŁ OD KSIĘDZA PRAŁATA – TO WSPÓLNOTA KOŚCIOŁÓW.

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

eprasa.pl 715b9e72d9

Pani Irena:
— Kiedy wygra się walkę z rakiem, życie zmienia się o 180 stopni. Człowiek docenia każdy dzień

Fot. archiwum prywatne

WYGRAŁAM ŻYCIE I NAUCZYŁAM SIĘ CIESZYĆ KAŻDĄ CHWILĄ

PRZYJACIELE, MIŁOŚĆ DO DZIECI, WNUKI I PASJE POZWOLIŁY JEJ PRZETRWAĆ NAJTRUDNIEJSZY CZAS. POKONAŁA CHOROBĘ, A OPOWIADAJĄC NAM SWOJĄ HISTORIĘ, CHCE UŚWIADOMIĆ INNYM KOBIETOM, ŻE RAK TO NIE WYROK. — CHCĘ, ŻEBY WSZYSCY PAMIĘTALI O TYM, ŻE JEŚLI CHCEMY WYZDROWIEĆ, SAMI MUSIMY TEGO BARDZO CHCIEĆ. WOLA ŻYCIA POTRAFI ZDZIAŁAĆ CUDA — MÓWI.

Irena Markowska to wspaniała i aktywna kobieta. Niezwykle sympatyczna osoba o ciepłym, wrażliwym sercu. Mama dwójki wspaniałych dzieci: 25-letniej Marleny i 31-letniego Jakuba. Dumna babcia 3-letniego Kamilka i 7-miesięcznej Ani. Choć ma 65 lat, to wiele w swoim życiu przeszła. Pracuje, wspiera dzieci, pomaga wychowywać wnuki, morsuje i znajduje czas na aktywność fizyczną. Potrafi doskonale łączyć obowiązki i swoje zainteresowania. Nigdy się nie poddaje... Dowodem na to jest to, że wygrała trudną bitwę z nowotworem.

Silna kobieta

Pani Irena samotnie wychowywała swoje dzieci. Z mężem rozstała się, kiedy były małe.

— Pił, bił i poniżał — opowiada. — Początkowo wierzyłam, że się zmieni, że jak przyjdą na świat dzieci, to się poprawi... Niestety, szybko stało się jasne, że nie jest lepiej. Wręcz przeciwnie, z każdym dniem było gorzej. Miałam 41 lat, gdy powiedziałam: „Dość". Zabrałam dzieci i wyprowadziłam się do rodziców. Udało mi się na nowo poukładać nasze życie. Pamiętam, że w pierwsze święta dzieci powiedziały, że cieszą się, że mamy spokój... Nie było płaczu, awantur, wyzwisk i szarpania. Nigdy nie żałowałam swojej decyzji. Przez tyle lat nie zaufałam innemu mężczyźnie. Skupiłam się na wychowywaniu dzieci i pracy. Kiedy były już dorosłe, zaczęłam spełniać swoje marzenia. Dużo podróżowałam, bo jestem ciekawa świata i ludzi.

Diagnoza brzmiała jak wyrok

— Zawsze starałam się żyć aktywnie, cały czas w biegu — mówi. — Jednak zawsze znalazłam czas, by się badać. Dbałam o swoje zdrowie. Okazało się jednak, że rak atakuje szybko i z ukrycia. Kiedy lekarz wysłał mnie na badania, byłam przekonana, że nic mi nie jest. Nie miałam żadnych objawów... Wyniki niestety okazały się złe. Diagnoza: rak szyjki macicy. Lekarz powiedział, że można to wyleczyć i trzeba próbować. Później był okres niedowierzania i rozpaczy. Trwał stosunkowo krótko: jeden dzień. Następnym krokiem była decyzja, jaką postawę przyjmę na czas leczenia. Czy będę walczyła o każdy dzień, czy czekała na śmierć? Walka lub spokój — teraz już wiem, że byłby to złudny spokój. Ja wybrałam życie, czyli walkę. Kolejną istotną rzeczą było budowanie wiary w sobie, że się uda. Jestem już po kilku operacjach. Lekarz po jednej z operacji powiedział mi, że wygrałam życie... Od tego dnia wiele się zmieniło.

Lekarstwo na ból

Najlepszą metodą pomocy samemu sobie jest znalezienie jakiejś przestrzeni, w której się dobrze czujemy, odnowienie starego hobby, na które się nie miało czasu. Pani Irena znalazła lekarstwo na swój ból — powróciła do aktywności fizycznej i zaczęła morsować. Dziś jest przykładem kobiety, która ma zawsze wiele energii, realizuje się w życiu prywatnym i zawodowym. Znajduje czas na spacery czy jazdę konną. Mówi o sobie, że im więcej ma zajęć, tym więcej ma energii.

— AKTYWNOŚĆ FIZYCZNA POZWALA MI POZNAWAĆ SWOJE CIAŁO I CHARAKTER — PRZEKONUJE PANI IRENA. — SPACERY Z KIJKAMI I MORSOWANIE SPRAWIAJĄ MI OGROMNĄ RADOŚĆ, DAJĄ SIŁĘ DO DZIAŁANIA I DO CODZIENNEJ PRACY NAD SOBĄ.

Jak każdy mam czasem gorsze dni, ale nie poddaję się i nawet kiedy bardzo mi się nie chce, idę pobiegać. Bywało, że z małym wnukiem w wózku wychodziłam na spacer i potrafiłam przejść nawet 10 kilometrów. Czasem, kiedy mam bóle, to wchodzę do jeziora. Zimna woda pozwala poczuć mi się lepiej, łagodzi bóle. Nawet po krótkim treningu czuję się o wiele lepiej, bo zaczynają wydzielać się endorfiny i od razu mam mnóstwo energii i siły.

Trzeba chcieć wygrać

Kiedy wygra się walkę z rakiem, życie zmienia się o 180 stopni. Człowiek docenia każdy dzień, każdą chwilę spędzoną z najbliższymi. Pani Irenie udało się wrócić do normalnego życia dość szybko. Wolny czas poświęca na treningi i dbanie o formę. Na co dzień stara się nie myśleć o chorobie. Próbuje natomiast łapać każdą chwilę, docenia rzeczy i to, że dziś może znów cieszyć się zdrowiem.

Co pani Irena radzi innym chorym? — Chcę, żeby wszyscy pamiętali o tym, że jeśli chcemy wyzdrowieć, sami musimy tego bardzo chcieć. Wola życia potrafi zdziałać cuda! Chciałabym, żeby ludzie mieli świadomość, że ta walka jest bardzo ciężka i bolesna, a napływające od lekarzy informacje nie zawsze są dobre. Wybór należy do nas. Trzeba podjąć decyzję, czy wybieramy życie, czy śmierć. Wiem, że jeśli zdarzy mi się nawrót choroby, znajdę w sobie tę siłę, że się nie poddam. Mam nadzieję, że moja historia z rakiem, jako pacjentki, się skończyła. Jeśli jednak to nie koniec, kiedy będzie trzeba, znowu stanę do walki... A wszystkim kobietom mówię: „Badajcie się!". Im wcześniej wykryty nowotwór, tym większa szansa na przeżycie!

Cieszyć się każdą chwilą

Największe marzenie pani Ireny?

— Chciałabym być zdrowa — odpowiada. — Jak zachorowałam, to zrozumiałam, że w życiu człowiek spala się i poświęca czas na drobiazgi. Teraz już wiem, co jest tak naprawdę ważne. Strach jest zawsze, jednak trzeba być pozytywnie nastawionym i cieszyć się każdą chwilą. Spełniać marzenia, realizować się, spędzać czas z najbliższymi osobami. To była najcięższa walka, ale wygrałam ją.

JOANNA KARZYŃSKA
j.karzynska@gazetaolsztynska.pl

Podróżuje, bo jest ciekawa świata, innych kultur i ludzi

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

eprasa.pl 715b9e72d9

TYLKO TA ŚLUZA JEST SKOŃCZONA

DŁUGI NA 51,7 KILOMETRA. RÓŻNICA POZIOMU WÓD: 111 METRÓW. KANAŁ MAZURSKI MÓGŁBY BYĆ JEDNĄ Z NAJWIĘKSZYCH ATRAKCJI TURYSTYCZNYCH MAZUR. NA RAZIE NISZCZEJE I NIC NIE WSKAZUJE NA TO, ŻEBY MIAŁO SIĘ TO ZMIENIĆ. ZRESZTĄ TRUDNO BYŁOBY ZNALEŹĆ UZASADNIENIE DLA JEGO DOKOŃCZENIA.

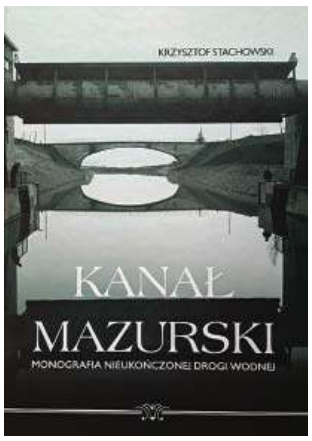

Niedawno ukazała się najpełniejsza monografia dotycząca Kanału Mazurskiego. To „Kanał Mazurski. Monografia nieukończonej drogi wodnej" autorstwa Krzysztofa Stachowskiego.
„Owoc kilkunastu lat badań i studiów — terenowych i archiwalnych. Materiał godny przynajmniej doktoratu, nadający się do czytania także dla mniej wtajemniczonych w temat. Lektura obowiązkowa dla miłośników krajoznawstwa, szlaków wodnych, dziejów techniki na Mazurach" — zachęca do lektury Jerzy Łapo, historyk, archeolog, etnograf, kulturoznawca, badacz dziejów Mazur.

Kanał miał połączyć Wielkie Jeziora Mazurskie przez Łynę z Morzem Bałtyckim. A miały nim płynąć towary rolne wytwarzane na Mazurach.

Na początku był Krzyżak

Jako pierwszy budową kanałów na Mazurach zainteresował się wielki mistrz Winrych von Kniprode (1310-1382), dla którego zbudowano w Elblągu łódź, aby ją następnie drogą lądową przetransportowano do Węgoborka, czyli dzisiejszego Węgorzewa. Stąd najważniejszy ówcześnie Krzyżak wyruszył na wyprawę przez Mamry, Niegocin, Śniardwy i Roś. Łódź przewożono/przenoszono pomiędzy przesmykami i tak wielki mistrz dopłynął do Pisy. „Był pierwszym człowiekiem, który trasą wodno-lądową przebył dzisiejszy szlak Wielkich Jezior Mazurskich" — podkreśla Ryszard Karuzo w „Przewodniku historycznym po Węgorzewie".

Do idei wrócono w XVII wieku, kiedy to nadworny kartograf księcia pruskiego, polski arianin Józef Naronowicz-Naroński przygotował projekt mazurskiego szlaku wodnego. Prace nad nim kontynuował inny polski arianin Samuel Suchodolec i jego syn Jan. W latach 1765-1772 przekopano kanały spinające Mamry z Niegocinem, Tałtami, Bełdanami i Jeziorem Nidzkim.

Wtedy też powstał pomysł, aby połączyć Mamry z Pregołą i Bałtykiem rzeką Węgorapą. Koszt regulacji rzeki okazał się jednak zbyt wysoki. W połowie XIX wieku powstał zatem projekt, aby uczynić za pomocą sztucznego kanału. Ale decyzja o budowie zapadła dopiero w 1908 roku, a ja samą rozpoczęto w roku 1911. Przerwano po wybuchu I wojny światowej i wznowiono po jej zakończeniu. Prac nie doprowadzono nigdy do końca. Ostatecznie zarzucono je w 1942 roku. Kanał był już wtedy wypełniony wodą. Po wojnie został ograbiony i zdewastowany przez Armię Czerwoną.

Igor Hrywna

Od Mamr do Pregoły

Kanał Mazurski zaczyna się w Mamerkach nad jeziorem Mamry. Pierwszy jego odcinek biegnie wysokim nasypem, kilkanaście metrów ponad poziomem gruntu, i kończy się kilometr przed jeziorem Rydzówka. Dlatego niektórzy uważają, że tak naprawdę to tutaj jest jego początek. Kanał na terenie Polski biegnie następująco: Mamry — Leśniewo — jezioro Rydzówka — Guja — Bajory Małe — Bajory Wielkie — Brzeźnica. Różnica poziomu wód między Mamrami a Łyną wynosi 116 metrów.

Szerokość kanału miała wynosić na powierzchni 23 metry, a na dnie 13 metrów, zaś planowana głębokość to 2,5 metra. Zaprojektowano go tak, aby mogły nim pływać statki o wyporności do 240 ton. Poprowadzony został głównie specjalnymi nasypami lub sztucznymi wykopami. Wyjątkiem jest 3-kilometrowy odcinek po jeziorze Rydzówka.

W polskiej części kanału znajduje się 5 śluz. Tylko śluza Piaski, położona koło wsi Guja, została w całości zbudowana (skończono ją w 1940 roku). Śluza jest szeroka na 7,7 metra, długa na 52 metry i głęboka na 14,9 metra. W pobliżu mieszka śluzowy, który może nam pokazać, jak działa.

„W sterówkach na głowie dolnej śluzy zachowały się olbrzymie koła żeliwne podnoszące zasuwę śluzy, mechanizmy otwierające spustowe kanały obiegowe . Pod schodami, przy wejściu, widać koło zębate przewiezione ze śluzy Leśniewo Górne. Przy odrobinie szczęścia można uczestniczyć w pokazie puszczania wody kanałami obiegowymi dla napełnienia komory śluzy" — pisze Robert Sarnowski w przewodniku „Kanał Mazurski".

Koniki polskie na wolności

Śluza leży w prostej linii jakieś 600-700 metrów na północ od jeziora Rydzówka i działa do dziś, regulując poziom wody w jeziorach Rydzówka i Oświn (zwanym też Jeziorem Siedmiu Wysp). Wysokość spiętrzania wody wynosi ok. 10 metrów. Dzięki temu to drugie jezioro nadal istnieje. Jest to bowiem wyjątkowo płytkie jezioro z głębokością maksymalnie 3,5 metra, a średnio 0,9 metra.

Jezioro jest objęte ochroną w ramach Rezerwatu Przyrody Jezioro Siedmiu Wysp. Rezerwat obejmuje samo jezioro Oświn oraz otaczające je torfowiska, trzcinowiska, rozlewiska, bagna, lasy i łąki. Celem ochrony jest zachowanie naturalnego środowiska lęgowego ptactwa wodnego i błotnego. W rezerwacie stwierdzono występowanie około 110 gatunków ptaków, w tym orlika krzykliwego, bielika czy kani czarnej.

W północnej części jeziora, w okolicach wsi Zielony Ostrów, od lat 90. XX wieku żyją na wolności koniki polskie, których stada liczą kilkadziesiąt osobników.

Dojechać do śluzy można od Srokowo przez Węgielsztyn i dalej, skręcając za wsią Guja (asfalt), lub od Srokowa przez Karłowo (szuter).

IGOR HRYWNA

eprasa.pl 715b9e72d9

CO POKAZAŁA DEBATA „SUPER EXPRESSU”?

Super Express/YouTube

W poniedziałek (28 kwietnia) odbyła się jedna z wielu debat w wyborach prezydenckich. Tym razem organizowana przez „Super Express” i polegająca na tym, że kandydaci sami sobie zadawali pytania i na nie odpowiadali. Debata pokazała po pierwsze, że kandydaci mają zróżnicowane poglądy na to, jak powinien wyglądać nasz kraj. Od socjalistycznych resentymentów Zandberga i Biejat do umiarkowanych Nawrockiego i Trzaskowskiego po bardziej konserwatywne, jak Bartoszewicza, Jakubiaka i Brauna, wreszcie kapitalistyczno-wolnorynkowe, chociaż w sferze światopoglądowej mocno konserwatywne Mentzena.

Zandberg i Biejat opowiadali, co powinno być na świecie: a więc czterodniowy tydzień pracy, płatny jak pięciodniowy, dużo tanich mieszkań dla wszystkich itp. Nie było to poparte oczywiście propozycją, kto za to zapłaci (czterodniowy tydzień pracy) lub kto i jak to sfinansuje i zrobi (wystarczającą liczbę tanich mieszkań komunalnych). Adresowane było to do młodego elektoratu, który jest bardziej na czasie z lewicowymi ideami płynącymi z krajów Zachodu, gdzie młodzi ludzie, często już z odziedziczonymi po wielu pokoleniach majątkami, nie chcieliby poświęcić życia pracy, jak ich rodzice, nie mówiąc o dziadkach, za to chcieliby dużo dostać od państwa lub pracodawców. Wyrasta nam pokolenie dobrobytu i nierealnych z punktu widzenia sytuacji naszego kraju oczekiwań. Oboje kandydaci mają razem około osiem procent poparcia. Za mało, żeby jeszcze wygrywać i narzucać swoją wizję stosunków społecznych, ale na tyle dużo, żeby wszyscy, którzy chcą z nimi współrządzić, musieli się z tymi oczekiwaniami jakoś tam liczyć.

Wizje Biejat i Zandberga to bujanie w takich obłokach utopii, że trzeba to im tu powiedzieć: zbudujecie tę wymarzoną liczbę mieszkań w końcu kosztem emerytów – szybciej umrą bez 13 i 14 emerytur i będzie dla państwa taniej, z ograniczeniem świadczeń w służbie zdrowia – kolejni szybciej umierający obywatele i w końcu zrezygnujecie z modernizacji i powiększenia armii, to Rosjanie szybciej nas zaatakują i zdobędą nasz kraj z tą dużą iliczbą mieszkań i wygonią z nich Was tam mieszkających do obozów przymusowej pracy – gułagów i wprowadzą na to miejsce nowych Rosjan nie wiadomo skąd przywiezionych. Pasuje? A jeszcze po drodze zbankrutuje połowa przedsiębiorstw, jak każecie akcjonariuszom płacić za wolny piąty dzień w tygodniu bez pracy, ale zapłacą i przeniosą swoje firmy do innych krajów, a Wy podążycie do tych krajów za chlebem, bo w Polsce nie będzie pracy. Pasuje? Konsekwencje polityczne i społeczne swoich poglądów to oboje kandydaci już nie uważają za istotne. Tym się nie martwią i nad tym nie zastanawiają. Boże, uchroń nas przed takimi prezydentami.

Pani Biejat pokazała również jakieś dziwne miotanie się w studiu: we wszystkim chciała uczestniczyć (wziąć kartki od dzieci od Stanowskiego, we wszystko się zaangażować) i histerycznie reagowała na cudze poglądy. Na urząd prezydenta to raczej rozwaga i przemyślane postawy, a nie histeryczne reakcje. No ale oboje kandydaci walczyli tak naprawdę o jak najlepszy wynik swoich formacji, a nie o urząd prezydenta. Nie chcemy tutaj już wydobywać skrajnych poglądów pani Biejat na aborcję. Bo to już bliskie skrajnego fanatyzmu. Ta pani w ogóle w całym tym procederze aborcyjnym nie widzi zabijanych dzieci, ich przerwanego życia, tego, że są bezbronne po prostu i nie mogą walczyć o swoje życie i to my, żyjący, poprzez prawo powinniśmy je chronić. Tak jak ostatnio np. w dziewiątym miesiącu ze względu na sytuację kobiety (w złej sytuacji psychicznej) lekarz psychiatra badający matkę decyduje o życiu dziecka!

Kandydaci centrum: Karol Nawrocki i Rafał Trzaskowski w tej debacie starali się dobrze wypaść. Wiedzą, że są liderami. Sztaby wyborcze na pewno chciały, żeby w pierwszym rzędzie nie pogorszyli swoich pozycji. Stąd Trzaskowski zaprzeczał wielu rzeczom, których wcześniej był zwolennikiem, jak budowa Nord Stream, niebudowanie muru na granicy z Białorusią itd. Teraz mówił o swoich jakichś dawnych, których nikt nie odnotował, sprzeciwach wobec poczynań Brukseli, np. w sprawie uchodźców itp. Trochę nie dało się tego słuchać, bo to wyglądało, jakby dystansował się od polityki swojej partii i Donalda Tuska oraz Brukseli i zaprzeczał wszystkiemu, co wcześniej robił i mówił. No ale skoro musi dodatkowo łowić elektorat inny niż jego, no to nie widzi sposobu innego jak zaprzeczać dotychczasowej swojej działalności. Widocznie jego sztab nie dostrzegł innego sposobu jak spróbowania wyrolowania ludzi lub liczenia na ich kiepskie rozeznanie w polityce krajowej i brak pamięci. Czy taki sposób pozyskania elektoratu się powiedzie? Zobaczymy po wynikach.

Nawrocki spokojny, oględny i przewidywalny. Na pewno to, co chciał w tej debacie, to skonsolidowanie głosów elektoratu PIS-u. Wszak badania pokazują, że osiąga dzisiaj około 27 procent, a elektorat PIS-u jest na poziomie 35 procent. Niektórzy komentatorzy od dawna mówią, że wystarczyło postawić na Mateusza Morawieckiego, który w pierwszej turze osiągnąłby te 35 procent, a nie „stracić” całej kampanii Nawrockiego, żeby do tego wyniku dochodzić. No ale tak czy inaczej czekała nas druga tura i tu podobno (według przemyśleń Nowogrodzkiej) Morawiecki nie miałby szans na zwycięstwo, a Nawrocki ma... Pożyjemy, zobaczymy.

Bez elektoratu bardziej prawicowego, a więc Mentzena, i tak Nawrocki nie ma szans wygrać. A czy ten na niego zagłosuje w drugiej turze? Oto jest pytanie. Logika niby wskazuje, że tak, ale jeśli policzymy Mentzena na 15 procent, a Nawrockiego na 27 procent, które obecnie ma, to suma wynosi 42 procent! Natomiast 35 procent Morawieckiego i 15 procent Mentzena dawałoby 50 procent. Zostają jeszcze elektoraty Bartoszewicza, Jakubiaka i Brauna, w sumie co najmniej 5 procent, które też będą decydujące w końcowym rozrachunku. Z nimi Nawrocki może mieć 47 procent. Nigdy oczywiście wybory nie przebiegają zgodnie z logiką, a tym bardziej matematyką, a tym bardziej z dyscypliną elektoratu kandydatów, którzy odpadli w pierwszej turze, a ich elektorat nie wiadomo jak zachowa się w drugiej turze. No ale sami Państwo widzą, co do wykonania ma sztab Nawrockiego i sam kandydat.

Trzaskowski – no tu to już jest jazda bez trzymanki, bowiem kandydat po pierwsze musi zebrać elektorat PO, który ma jakby z definicji, i elektorat lewicy, co przy dzisiejszych notowaniach daje 33 procent swojego (ostatnio spadek z 35 procent do nawet 31 procent; średnia niech będzie 33 procent) i 8 procent socjalistycznego (lewicowego), a więc razem około 41 procent i brakuje elektoratu Hołowni, który balansuje od 4 do 7 procent (średnia 6 procent). A więc razem to w okolicach 47 procent. W elektoracie Hołowni jest 5 procent elektoratu PSL-u, głównie wiejskiego. Czy Trzaskowski może być jego kandydatem w całości w drugiej turze? No na pewno wątpliwe.

Tak więc na dziś wydaje się, że mamy okolice remisu: 47 procent teoretycznego elektoratu Nawrockiego i 47 procent Trzaskowskiego i najbliższe dni i, bez przesady, nawet godziny kampanii mogą wszystko rozstrzygnąć. Tym bardziej, że według sondażu naszego portalu na pytanie „Czy już zdecydowałeś, na kogo zagłosujesz?” w momencie pisania tego artykułu 16,67 procent osób odpowiedziało, że jeszcze nie wie. A więc na niecałe trzy tygodnie przed pierwszą turą głosowania końcowy wynik jest remisowy i wielce niewiadomy. To pokazuje, jak polskie społeczeństwo jest z jednej strony różnorodne w swoich poglądach (rozłożenie głosów na tak wielu kandydatów), a z drugiej strony jak podział PIS i PO jest wciąż główną domeną polskiej polityki. Znamienne jest to, że bez innych opcji one same w pojedynkę nie mogą już rządzić. Około jednej trzeciej Polaków poszukuje już innego rozwiązania politycznego. Wygra ten, kto będzie bardziej skłonny do kompromisu i bardziej elastyczny politycznie. **RED.**

eprasa.pl 715b9e72d9

GIS O KONTROLI KART SZCZEPIEŃ: RODZICE ZACZĘLI SZCZEPIĆ DZIECI

RODZICE ZACZĘLI ZGŁASZAĆ SWOJE DZIECI NA BRAKUJĄCE SZCZEPIENIA UZUPEŁNIAJĄCE — POINFORMOWAŁ GŁÓWNY INSPEKTOR SANITARNY PAWEŁ GRZESIOWSKI. DODAŁ, ŻE JEST TO EFEKT TRWAJĄCEJ OD POCZĄTKU KWIETNIA KONTROLI KART SZCZEPIEŃ.

Główny inspektor sanitarny Paweł Grzesiowski powiedział w poniedziałek, że w ciągu miesiąca w niektórych miejscach zgłoszono w celu uzupełnienia szczepień nawet kilkadziesiąt dzieci, co było skutkiem usłyszenia przez rodziców, że będzie kontrola kart szczepień.

— Mówię tu głównie o dzieciach między szóstym a czternastym rokiem życia. To jest taki moment, kiedy wielu rodziców zapomina o szczepieniach, po prostu. Szkoła nie przypomina, lekarz rodzinny też nie przypomina i termin ucieka — zaznaczył Grzesiowski. Dodał, że rodzice zaczęli przeglądać książeczki szczepień swoich dzieci i zorientowali się, że brakuje szczepień uzupełniających.

— Mamy teraz wręcz skargi, że są tak długie terminy oczekiwania na szczepienia — powiedział Grzesiowski. Dodał, że to spodziewany uboczny efekt kontroli kart szczepień.

1 kwietnia rozpoczęła się kontrola kart szczepień. GIS podkreśla, że chce sprawdzić dokładną liczbę osób zaszczepionych przeciwko konkretnym chorobom. Kontrola GIS obejmuje blisko 10 tysięcy publicznych i prywatnych poradni i przychodni, w których są punkty szczepień. Sprawdzonych ma zostać siedem i pół miliona kart szczepień.

Do obowiązkowych należą szczepienia przeciwko gruźlicy, wirusowemu zapaleniu wątroby typu B, błonicy, krztuścowi, tężcowi, ostremu nagminnemu porażeniu dziecięcemu (poliomyelitis), odrze, śwince, różyczce, inwazyjnemu zakażeniu pneumokokowemu, inwazyjnym zakażeniom Haemophilus influenzae typu B, zakażeniom wywołanym przez rotawirusy i ospie wietrznej.

Pierwsze szczepienia przeciwko gruźlicy oraz wirusowemu zapaleniu wątroby typu B dziecko otrzymuje jeszcze w szpitalu, w pierwszej dobie swojego życia. Kolejne szczepienia należy wykonać między szóstym a ósmym tygodniem życia dziecka. Wykonuje je wybrany przez rodziców lekarz w przychodni podstawowej opieki zdrowotnej. Po szóstym roku życia do wykonania są szczepienia uzupełniające przeciwko błonicy, tężcowi, krztuścowi, polio, odrze, śwince i różyczce. **PAP**

W 2023 r. zanotowano w Polsce ponad

87

tysięcy odmów szczepień, czyli kilkakrotnie więcej niż w poprzednich latach.

30 KWIETNIA
WYKŁAD: Japońskie fascynacje w sztuce polskiej.

Olsztyn

„Środa dla seniora" to propozycja dedykowana dla osób starszych, które chcą poszerzyć swoją wiedzę z zakresu kultury i sztuki. Program spotkań obejmuje tematyczne prelekcje pogłębione dyskusją z uczestnikami. Podczas kolejnego spotkania z cyklu „Środa dla seniora" przeniesiemy się do Kraju Kwitnącej Wiśni i sprawdzimy, czym tak fascynował polskich artystów. W drugiej połowie XIX wieku sztuka japońska zaczęła przenikać do Europy. Artyści z entuzjazmem kolekcjonowali japońskie drzeworyty, czerpiąc z nich inspiracje, polscy malarze również ulegli tej fascynacji. Czy to był jedynie chwilowy zachwyt, czy może wejście na dobre do świata japońskiej kultury? Spróbujemy odpowiedzieć na te pytania sięgając do twórczości polskich artystów.

Godz. 17.30, BWA, al. Piłsudskiego 38A.

30 KWIETNIA
Otwarcie wystawy „Na rubieżach świata ludzi..."

Lidzbark Warmiński

Cykl Legendy Warmii i Mazur to ukłon w stronę zapomnianych, a często nawet nieznanych opowieści o regionie, o zwyczajach ludzi, którzy mieszkali tu wcześniej, o magicznych istotach, miejscach i wydarzeniach spisanych m.in. przez Karola Małłka, Marię Zientarę-Malewską, Jadwigę Tressenberg: „O bezcennej wazie", „Bajka o mądrym Raku", „O chłopie co diabła oszukał", „Jak powstały poziomki w lasach warmińskich", „Kierz róży". Uwiecznione na niepowtarzalnych zdjęciach, stworzonych na potrzeby projektu z pewnością zachwycą współczesnych odbiorców. Sesja zdjęciowa ilustrująca „Baśń o bezcennej wazie" odbyła się, między innymi w Oranżerii Kultury. Wystawa „Legendy Warmii i Mazur" to inicjatywa, której celem jest przybliżenie widzom bogatej historii i tradycji naszego regionu a zarazem okazją do przekazania w przystępny sposób informacji o krainie Smętka i Kłobuka.

Godz. 13.00, Oranżeria Kultury, ul. Krasickiego 2.

1 MAJA
Mecz futbolu amerykańskiego PFL AZS UWM Olsztyn Lakers – Warsaw Eagles

Olsztyn

Zapraszamy na mecz futbolu amerykańskiego w ramach rozgrywek Polskiej Futbol Ligi. Gospodarz spotkania drużyna AZS UWM Olsztyn Lakers podejmie na własnym boisku zespół aktualnego Mistrza Polski drużynę Warsaw Eagles. Goście z Warszawy są zespołem, który w tym sezonie nie doznał jeszcze porażki. Zapowiadają się futbole emocje na najwyższym poziomie. Gospodarze gwarantują słoneczną majową pogodę oraz mnóstwo atrakcji dla najmłodszych.

Godz. 13.00, Stadion lekkoatletyczny UWM w Kortowie, ul. Oczapowskiego 12.

1 MAJA
Koncert Polskiej Orkiestry Sinfonia Iuventus

Olsztyn

Wykonawcy: Michał Klauza – dyrygent; Polska Orkiestra Sinfonia Iuventus; Aleksandra Świgut – fortepian

Program: Aleksander Tansman – Rapsodia polska; Miłosz Magin – II Koncert fortepianowy; Andrzej Panufnik – Sinfonia di Speranza

Godz. 19.00, Warmińsko -Mazurska Filharmonia im. F. Nowowiejskiego, ul. Głowackiego 1.

OLSZTYŃSKIE KINA

Repertuar Helios
Środa, 30 kwietnia
THUNDERBOLTS / napisy: 19:00, 20:00, 21:00 ; HITPIG. ŚWINIAK ZAWODOWIEC / familijny / dubbing: 12:20, 13:20, 16:45, 18:30 ; KSIĘGOWY 2 / napisy: 14:10, 17:45, 20:30 ; LEGENDA OCHI / familijny / dubbing: 11:50, 14:20, 15:30, 17:00 ; UNTIL DAWN / napisy: 14:30, 17:15, 19:45; NIESAMOWITE PRZYGODY SKARPETEK / familijny / dubbing: 12:10, 13:45; MINECRAFT: FILM / familijny / dubbing; 12:30, 13:30, 15:00, 16:00, 17:30; GRZESZNICY / napisy: 15:20, 19:15; AMATOR / napisy: 11:40, 18:15; 100 DNI DO MATURY / familijny: 13:10 ; FACHOWIEC / napisy: 21:00 ; PRZYJMIJ/ODRZUĆ / napisy: 15:45

Repertuar Awangarda
Środa, 30 kwietnia
Legenda Ochi - prod. USA: godz. 17.45 ; Ostatnia podróż - prod. Szwecja: godz. 18.00; The Last Showgirl - prod. USA: godz. 18.15; Grzesznicy - prod. USA: godz. 19.45 ; Księgowy 2 - prod. USA: godz. 19.45 ; Motel Destino - prod. Brazylia, Francja: godz. 19.45

Repertuar Multikino
Środa, 30 kwietnia
UNTIL DAWN / napisy: 14:15, 16:35, 17:40, 20:00; KSIĘGOWY 2 / napisy: 15:10, 18:00, 20:50 ; MINECRAFT: FILM / familijny / dubbing: 10:45, 12:00, 13:10, 13:40, 14:45, 15:35, 16:05, 17:10, 18:00, 19:10, 19:35; MINECRAFT: FILM / familijny / napisy: 18:30, 20:55; THUNDERBOLTS / napisy: 19:00, 21:50; HITPIG. ŚWINIAK ZAWODOWIEC / familijny / dubbing: 12:50, 15:00,17:10 ; LEGENDA OCHI / familijny / dubbing: 10:20, 12:10, 14:30, 16:50 ; NIESAMOWITE PRZYGODY SKARPETEK / familijny / dubbing: 10:30, 12:40, 14:20, 16:00; GRZESZNICY / napisy: 9:50, 19:25; THE LAST SHOWGIRL / napisy: 17:40, 19:45; THE CHOSEN: OSTATNIA WIECZERZA / lektor: 12:30 ; AMATOR / napisy: 14:50 ; FACHOWIEC / napisy: 12:05; 100 DNI DO MATURY / familijny: 11:40; ŚNIEŻKA / familijny / dubbing: 11:05; ELFY ROZRABIAJĄ / familijny / dubbing: 10:10

eprasa.pl 715b9e72d9

TO NASZ WNUK. CHCEMY DLA NIEGO JAK NAJLEPIEJ

Pod wpływem troski dzieci pięknieją, zaczynają doceniać bezpieczeństwo. Czasem nie znajdują tego wszystkiego w biologicznej rodzinie. Wtedy ratunkiem może okazać się rodzina zastępcza.

— Pozwoli pani, że coś przeczytam. Można powiedzieć, że dziś to takie trochę moje motto życiowe — mówi Lila Liśkiewicz, która razem z mężem jest rodziną zastępczą spokrewnioną. Spogląda w ekran telefonu. Po chwili zaczyna czytać.

„Nieświadome traumy z naszego dzieciństwa stają się cieniem, który kładzie się na naszej drodze. Nasze nieuleczone rany odbijają się w ich zachowaniach, lękach i trudnościach. Dziecko jest jak lustro. Pokazuje w nas wszystko to, co w nas samych domaga się uzdrowienia. Każda złość, każdy lęk, każda nieumiejętność okazania miłości to echo naszych własnych emocji. Praca nad sobą, nad własnym wnętrzem, jest największym prezentem, który możemy im dać. To odwaga, by zatrzymać łańcuch pokoleniowych zranień. To decyzja, by nasze dzieci nie musiały leczyć ran, których same nigdy nie doznały. Uzdrawiając siebie, uzdrawiasz cały świat wokół siebie" — cytuje zdania z Internetu ze wzruszeniem.

Dodaje, że niemal każdy z nas nosi rany, które wyniósł z domu.

— Moja mama, mimo że bardzo się starała, przekazała mnie i bratu swoje traumy. Ja mam świadomość, że przekazaliśmy je naszym córkom. Dziś staram się nad nimi pracować, bo wiem, że nie mogę ciągnąć tego rodzinnego dziedzictwa — podkreśla z mocą. — Mój mąż wcześnie stracił matkę, wychowywał go ojciec. Kiedy na świat przyszły nasze córki, wychowywaliśmy je tak, jak potrafiliśmy.

Przez lata starali się pomóc swojej starszej córce wyjść ze szponów uzależnienia. Był moment, że uwierzyli, że będzie lepiej. Kiedy na świat przyszedł wnuk – Marcin, wydawało się, że traumy przeszłości odejdą w niepamięć. Tak się nie stało. Pewnego dnia zaledwie kilkuletni wtedy chłopiec wyszedł w nocy z domu i chciał iść do dziadków. Nie był to pierwszy raz. Wtedy jednak chłopcem zainteresował się przechodzień.

Autor zdjęć: Zbigniew Woźniak

Po interwencji Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej i decyzji sądu rodzinnego Marcin został odebrany matce i tymczasowo przekazany pod opiekę dziadków. W rodzinach zastępczych umieszcza się dzieci, których rodzice zostali trwale lub tymczasowo pozbawieni praw rodzicielskich. Albo gdy ich władza została ograniczona. Wydanie takiego postanowienia poprzedza wiele procedur pomagających rodzinie, np. przydzielenie kuratora, działania ośrodka pomocy społecznej. Jeśli okazuje się to bezskuteczne, sąd decyduje o umieszczeniu dziecka w rodzinie zastępczej, jeśli pozostanie w domu zagraża jego zdrowiu lub życiu.

— Jeszcze wtedy mieliśmy nadzieję, że to na chwilę, dopóki córka nie stanie na nogi — opowiada pani Lila, babcia chłopca. — Córka zgodziła się na to rozwiązanie, bo kochała swojego syna, wiedziała, że to w tamtym momencie najlepsze wyjście.

To dziadkowie zapewnili bezpieczny dom, w którym Marcin mógł normalnie funkcjonować. Córka nie mogła się nim zająć, bo sama tonęła. Uzależnienie i choroba afektywna dwubiegunowa sprawiły, że nie mogła poukładać swojego życia tak, by zadbać o dziecko.

Dziadkowie nigdy nie spodziewali się, że wychowają jeszcze jedno dziecko. Niewiele brakowało im do emerytury, ale nie wahali się ani chwili.

— To nasz wnuk. Nie chcieliśmy pozwolić, by trafił do domu dziecka — mówi pan Marcin, dziadek.

Kiedy dziadkowie przejęli opiekę, starsza córka mogła skupić się na tym, by stanąć na nogi, pójść na terapię, znaleźć pracę, zacząć na nowo. Tylko te próby podejmowała wielokrotnie. To, że nie mogła zająć się własnym synem, nie było dla niej łatwe. Ważniejsze było jednak w tym momencie to, że dziecko jest zadbane, ma obiad na czas, warunki do nauki i dobre środowisko do życia. W lepszych momentach odwiedzała syna, pamiętała o jego urodzinach.

Codziennego życia uczył się jednak u dziadków. To z babcią i dziadkiem jadali razem posiłki, chodzili na spacer czy do kina. Nadal jednak miał więź z biologiczną mamą. Niestety po latach okazało się, że nie uda się jej pokonać uzależnienia. Popełniła samobójstwo. To był ogromny cios dla całej rodziny.

— Wciąż trudno się po tym podnieść. Chciałam lepiej funkcjonować, przeszłam więc terapię psychologiczną. Dziś widzę, jak dzięki temu rozwinęłam się emocjonalnie, psychologicznie i społecznie. Mam też wokół siebie wspierające inne mamy, które mają podobne doświadczenia — wyjaśnia pani Lila. — Wiem, że muszę to robić dla swojej rodziny. Nasza młodsza córka ma z wnukiem bardzo dobry kontakt. Mieszka w Elblągu, ale kiedy przyjeżdża, uwielbiają razem spędzać wolny czas.

Dziś patrzą na swojego wnuka ze wzruszeniem. Każdy moment, kiedy pozwala im wejść do swojego świata, jest dla nich ważny. Wiedzą, że wzajemne wsparcie daje poczucie, że mogą razem pokonywać trudności.

— Dziecko okazuje miłość na różne sposoby, a to uczucie, które nam przekazuje, jest bezcenne. To trudne zadanie, ale nie wyobrażam sobie, bym mogła zostawić dziecko, które kocham, bez wsparcia, miłości. Dzieci wiedzą, kiedy są kochane, szanowane. Nauczyłam się odkładać wszystko na bok, kiedy dziecko przychodzi, by porozmawiać — mówi pani Lila. — To nie takie oczywiste. Dziecko nie zawsze chce rozmawiać. Wyłączam telewizor, dziś nie uciszam. Wiem, że dzieci trzeba słuchać, bo mają dużo do powiedzenia. Kiedy uważnie słuchamy, możemy dowiedzieć się dużo — mówi pani Lila.

— To jedno, ale też wiem, że pod naszą opieką nic się mu nie stanie — dodaje pan Marcin.

Wnuk państwa Liśkiewiczów dzięki dziadkom ma czas na swoje pasje, uczy się, rozwija. W rozmowie z dziadkami potwierdza, że nie miałby takich możliwości, gdyby nie to, że zostali oni rodziną zastępczą, a on nie trafił do placówki opiekuńczej.

— Dziś jestem jeszcze w szkole podstawowej, ale w przyszłości chciałbym uczyć się w szkole samochodowej — kończy.

Po latach kontakt z synem nawiązał też biologiczny ojciec. Zmienił swoje życie. Po wypadku porusza się na wózku, ale zajął się sportem, trenuje, nie poddaje się. Zawalczył nie tylko o siebie, ale też o syna.

Kajot

Fundusze Europejskie dla Warmii i Mazur
Rzeczpospolita Polska
Dofinansowane przez Unię Europejską
WARMIA MAZURY

Publikacja powstała w ramach projektu „Pozytywna przyszłość PLUS. Promocja rodzicielstwa zastępczego, wsparcie istniejących rodzin zastępczych oraz osób usamodzielnianych i opuszczających rodzinną lub instytucjonalną pieczę zastępczą" dofinansowanego ze środków UE.

38025otbr-a-G

eprasa.pl 715b9e72d9

START ŻEGNA SIĘ JUŻ Z ELBLĄGIEM

PIŁKA RĘCZNA\\\ Energa Start Elbląg w ostatnim ligowym występie w Orlen Superlidze Kobiet w tym sezonie we własnej hali podejmie w środowe popołudnie KGHM Zagłębie Lubin. Łatwo nie będzie, bo to główny pretendent do tytułu mistrzowskiego.

Fot. Start Elbląg

Dzisiaj elbląscy kibice będą mieli ostatnią szansę w sezonie, by dopingować Start we własnej hali

Przed Startem ostatni występ w tym sezonie we własnej hali, choć pewnie wielu miejscowych fanów życzyłoby sobie kolejnych potyczek w wykonaniu zespołu trenerki Magdaleny Stanulewicz. Elblążanki to w ostatnich miesiącach zespół, który poczynał sobie bardzo dobrze, a pasja i zaangażowanie, jakie zawodniczki prezentowały na boisku, sprawiały, że wobec ich postawy nie można przejść obojętnie. Do rozegrania jeszcze łącznie cztery mecze, ale już teraz można powiedzieć, że to najlepszy sezon Startu w ostatnich latach.

W środowym spotkaniu elblążanki będą gościć obrończynie tytułu i główne pretendentki do wywalczenia kolejnego mistrzostwa Polski. Zagłębie Lubin odjechało w ostatnich latach reszcie ligowej stawki i nie ma zamiaru rezygnować z roli hegemona kobiecych rozgrywek.

W tym sezonie Start już czterokrotnie mierzył się z Zagłębiem. Niestety, ani w lidze, ani w pucharze, nie udało się wywalczyć korzystnego wyniku, chociaż Start potrafił postawić się bardziej utytułowanym i doświadczonym rywalkom. W środowe popołudnie nikt nie będzie wymagał od gospodyń wygranej, bowiem już samo postawienie się faworytowi i zmuszenie go do gry na wysokim poziomie, będzie można uznać za dobre wykonanie pracy przez Aleksandrę Zych i spółkę.

Elbląski klub dołożył starań, by ostatni mecz we własnej hali miał rangę finału sezonu. Dlatego do współpracy zaproszono szereg partnerów Startu, którzy oferować będą swoje usługi. Fani będą mogli nie tylko obejrzeć spotkanie z mistrzem Polski, ale także dobrze spędzić czas. Mecz 25. kolejki w Elblągu rozpocznie się o godz. 18.

• **Pozostałe mecze 25. kolejki, grupa mistrzowska:** Urbis Gniezno – KPR Gminy Kobierzyce, FunFloor Lublin – Piotrcovia Piotrków Trybunalski. **LSZ**

SUPERLIGA

1. Zagłębie	66	737:497
2. FunFloor	62	734:595
3. Kobierzyce	51	686:621
4. Start	**39**	**669:708**
5. Urbis*	30	647:663
6. Piotrcovia*	29	622:625
7. Ruch	26	635:705
8. Młyny	19	600:678
9. Sośnica	18	578:670
10. Szczypiorno	14	615:741

* mecz mniej

DWUDZIESTY MISTRZOWSKI TYTUŁU LIVERPOOLU

PIŁKA NOŻNA\\\ Liverpool, pokonując 5:1 Tottenham w 34. kolejce angielskiej ekstraklasy, zapewnił sobie 20. mistrzostwo kraju. Tyle tytułów ma też Manchester United.

Liverpool do mistrzostwa potrzebował tylko punktu, ale mecz na Anfield zaczął się niespodziewanie. W 12. minucie prowadzenie przyjezdnym dał Dominic Solanke.

The Reds szybko jednak opanowali sytuację. Już cztery minuty później wyrównał Kolumbijczyk Luis Diaz, a jeszcze przed przerwą bramki zdobyli Argentyńczyk Alexis Mac Allister i Holender Cody Gakpo.

W drugiej połowie obraz gry nie uległ zmianie. Na 4:1 podwyższył Egipcjanin Mohamed Salah, a wynik został ustalony po samobójczym trafieniu Włocha Destiny'ego Udogie.

Salah z 28 golami przewodzi klasyfikacji strzelców. W niedzielę został też najskuteczniejszym obcokrajowcem w historii Premier League, która funkcjonuje od sezonu 1992/93. Egipcjanin od 2014 roku zdobył 185 bramek (2 dla Chelsea i 183 dla Liverpoolu). O jedną mniej zgromadził Argentyńczyk Sergio Aguero w latach 2011-21.

To drugi tytuł Liverpoolu od 1990 roku. Poprzedni świętował pięć lat temu. Później przez cztery sezony z rzędu najlepszy był Manchester City, który jednak tym razem nie nawiązał walki o tytuł. W tabeli jest obecnie czwarty.

Liverpool o 15 punktów wyprzedza Arsenal Londyn Jakuba Kiwiora. Kanonierzy do końca sezonu mogą powiększyć dorobek maksymalnie o 12 punktów.

Przed sezonem mało kto spodziewał się sukcesu The Reds. Poprzednie rozgrywki zakończyli na trzecim miejscu, a w dodatku odejść zdecydował się charyzmatyczny trener Juergen Klopp. Zastąpił go Holender Arne Slot, który do tej pory pracował jedynie w ojczyźnie, gdzie w 2023 roku świętował mistrzostwo z Feyenoordem Rotterdam.

Czterdziestosześcioletni obecnie szkoleniowiec nie dokonał żadnego znaczącego transferu. Mimo to szybko wywarł pozytywny wpływ na zespół. Liverpool zaczął sezon od siedmiu zwycięstw w ośmiu meczach. Liderem nieprzerwanie jest od 10. kolejki. Agencja Reuters napisała, że wypełnienie przez Slota pustki po Kloppie wydawało się niewykonalną misją, ale on sprawił, że wyglądało to jak spacer po parku. Został piątym w historii Premier League szkoleniowcem, który w debiutanckim sezonie wywalczył mistrzostwo. Wcześniej dokonali tego Jose Mourinho (Chelsea), Carlo Ancelotti (Chelsea), Manuel Pellegrini (Manchester City) i Antonio Conte (Chelsea). **PAP/RED.**

ŚWIATOWA LEGENDA PRZEJDZIE NA EMERYTURĘ?

LEKKA ATLETYKA\\\ 40-letni Kenijczyk Eliud Kipchoge, dwukrotny mistrz olimpijski w maratonie, który w niedzielę w był szósty, być może zakończy na tym swoją karierę.

Wikipedia

Eliud Kipchoge

Kipchoge – zwycięzca 11 prestiżowych maratonów na całym świecie, w tym czterokrotnie najszybszy w Londynie (2015-16, 2018-19), były rekordzista świata – powrócił do rywalizacji na tym najdłuższym dystansie po ośmiu miesiącach od niepowodzenia i rozczarowania podczas igrzysk w Paryżu.

Marzący o trzecim olimpijskim złocie Kenijczyk z powodu bólu w plecach musiał zejść z trasy na 30. kilometrze i po raz pierwszy w karierze nie ukończył biegu.

W Londynie, gdzie startował po raz pierwszy od 2020 roku, początkowo biegł w czołówce, ale w połowie dystansu nie był w stanie dotrzymać kroku najlepszym. Mimo to bieg ukończył w dobrym czasie, a podczas 45. w życiu maratonu otrzymywał gromkie brawa i wsparcie fanów.

„Jestem spełniony. Stawiałem i stawiam sobie swoje cele, wyznaję swoje wartości, rywalizuję w duchu sportu. Nie musiałem nikomu niczego udowadniać, ale zawsze walczę do końca o zwycięstwo. Wygrywa najlepszy, taka jest logika sportu, ale jestem szczęśliwy i czuję się dobrze" – powiedział Kenijczyk cytowany na olympics.com.

Do niego należy drugi wynik na świecie – 2:01.09, czyli czas z Berlina z 2022 roku, który do 8 października 2023 roku był rekordem globu. Osiągnięcie Kipchoge'a poprawił w Chicago – na 2:00.35 – jego rodak Kelvin Kiptum, który zginął tragicznie w lutym 2024 roku w wypadku samochodowym w Kenii w wieku zaledwie 24 lat.

Doświadczony Kipchoge jest jedynym człowiekiem na świecie, który dystans 42 kilometrów i 195 metrów pokonał poniżej 2 godzin. W 2019 roku w Wiedniu ukończył rywalizację w czasie 1:59.40, ale wynik nie został uznany jako oficjalny rekord, bowiem uzyskany został w specjalnych warunkach: na nowym asfalcie, w oparciu o bardzo precyzyjne prognozy warunków atmosferycznych, a przede wszystkim przy współudziale 41 dyktujących tempo biegaczy. Przed zawodnikiem jechał też elektryczny samochód podający aktualne międzyczasy.

W niedzielę w Londynie triumfował Kenijczyk Sebastian Sawe, najlepszy maratończyk 2024 roku, który uzyskał 2:02.27. Wśród kobiet rekord globu ustanowiła Etiopka Tigst Assefa – 2:15.50. **PAP/RED.**

eprasa.pl 715b9e72d9

SPRINTEM

SPORTY MOTOROWE\\\ Dopiero w czwartym starcie Zbigniew Staniszewski odczarował austriacki tor Wachauring. Tym razem rallycrossowiec z Olsztyna wygrał wszystko, co było do wygrania.
Do rywalizacji w najsilniejszej klasie supercars stanęło ośmiu kierowców. Mimo drobnych problemów przed zawodami oraz ostrej rywalizacji na prostej startowej każdego wyścigu Staniszewski wyszedł z rywalizacji zwycięsko i bez żadnego zadrapania. Po dwóch rundach Staniszewski z kompletem punktów prowadzi wśród najlepszych kierowców mistrzostw Europy strefy centralnej.
- Wreszcie to mamy! Wygraliśmy w Austrii na torze w Melk. Trzy lata na to czekaliśmy - przypomina Staniszewski.
- W poprzednich startach zawsze coś stawało na drodze, w efekcie przyjeżdżałem na dalszych miejscach. Teraz jednak przełamaliśmy złą passę, bo w czasie zawodów wszystko działało bardzo dobrze. Zespół i auto są w doskonałej formie, a i ja też nieźle się spisałem (śmiech). A nie było łatwo, m.in. w dniu poprzedzającym zawody mieliśmy awarię czujnika ciśnienia oleju, w efekcie wylał się prawie cały olej z silnika. Było zagrożenie większej awarii. Poza tym w dniu zawodów, ale również na treningu, bo organizator zarządził dwie poranne jednostki, najpierw popsuł się następny czujnik ciśnienia oleju, a potem urwał się wał pędny. W aucie o mocy 650 koni mechanicznych taka awaria jednak ma prawo się wydarzyć. Na szczęście był to koniec problemów.

Fot. Petr Sulcik

Na austriackim torze Zbigniew Staniszewski wygrał wszystko, co było do wygrania

Potem- mimo różnych przygód na linii startowej - wygraliśmy wszystkie wyścigi. We wszystkich kwalifikacjach, półfinale oraz wielkim finale byliśmy bezkonkurencyjni. A warto nadmienić, że stawka była bardzo mocna, bo przyjechało do Austrii aż czterech aktualnych mistrzów krajowych: Niemiec, Czech, Austrii i ja, czyli najlepszy z Polski. A skoro wygraliśmy wszystko, to i zdobyliśmy komplet punktów. Była to druga tegoroczna zwycięska eliminacja mistrzostw Europy strefy centralnej, dzięki temu powiększamy przewagę. Dobrze to rokuje w kontekście obrony tytułu mistrza. Jesteśmy bardzo zadowoleni, jest wprost genialnie - kończy olsztyński rallycrossowiec.
• **Wyniki: 1. Zbigniew Staniszewski** (Ford Fiesta RX) - 3.50,239; 2. Ales Fucik (Volkswagen Polo RX) - 3.56,136; 3. Allois Holler (Ford Fiesta RX) - 4.00,793; 4. Werner Gurschler (Ford Fiesra RX) - 4.01,346; 5. Rene Derfler (Mitsubishi Lancer EVO) - 4.07,067.
• **Klasyfikacja generalna FIA CEZ po 2 rundach: 1. Staniszewski** - 46 pkt; 2. Fucik - 36; 3-4. Bruno Beckert, Holler - 14.

MARZAR

TENIS\\\ Rozstawiona z numerem drugim Iga Świątek wygrała z Rosjanką Dianą Sznajder (nr 13.) 6:0, 6:7 (3-7), 6:4 w 1/8 finału turnieju WTA 1000 na kortach ziemnych w Madrycie. W kolejnej rundzie Polka zmierzy się z Amerykanką Madison Keys albo Chorwatką Donną Vekic.

PIŁKA RĘCZNA\\\ **25. kolejka I ligi, środa:** Szczypiorniak Olsztyn - SMS ZPRP II Płock (19.30), USAR Kwidzyn - Warmia Energa Olsztyn (19), Tytani Wejherowo - Jedynka Kodo Morąg (19);
3 maja: Abramczyk AZS UKW Bydgoszcz - Port Service Wybrzeże I Gdańsk (18);
4 maja: PGE KPR Gryfino - Bodega Grudziądz (12); **10 maja:** Aqua-Instal Jeziorak Iława - Sparta Oborniki (17).

PIŁKA NOŻNA\\\ **28. kolejka III ligi, 1 maja:** Broń Radom - Unia Skierniewice (18); **2 maja:** Sokół Aleksandrów Łódzki - Wisła II Płock (14), Mławianka Mława - Jagiellonia II Białystok (17:30); **3 maja:** GKS Wikielec - ŁKS Łomża (16), Warta Sieradz - Lechia Tomaszów Mazowiecki (13:30), GKS Bełchatów - Stomil Olsztyn (17); **4 maja:** Polonia Lidzbark Warmiński - Pelikan Łowicz (18), Legia II Warszawa - Świt Nowy Dwór Mazowiecki (12), Wigry Suwałki - Victoria Sulejówek (18).
>>> Komisja ds. Licencji Klubowych PZPN nie przyznała Lechii Gdańsk licencji na udział w rozgrywkach ekstraklasy w sezonie 2025/26. Powodem takiej decyzji są sprawy finansowe. Pozostałe kluby ekstraklasy otrzymały licencję, niektóre z nadzorem finansowym bądź infrastrukturalnym.

ZWIERZĘTA

inne

SKUP bydła rzeźne i eksportowe, wysokie ceny szybka płatność, 451-521-555

sprzedam

BORNITY - NARYBEK karpia i amura 695-173-538.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL 503-103-703

PRACA

dam pracę

POSZUKUJĘ pracownika do gospodarstwa rolnego. Możliwe zakwaterowanie i wyżywienie. 510686670

ZATRUDNIĘ w Gospodarstwie Rolnym, 601-772-124

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

SKUP bydła rzeźne i eksportowe, wysokie ceny szybka płatność, 451-521-555

Szukasz Klientów?

GAZETA OLSZTYŃSKA.
tel. 885 998 201
mp-xxpo-74911b-M

ARKA
USŁUGI POGRZEBOWE
ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych
614619opb1-k-M

Warmiński
1987
ZAKŁAD POGRZEBOWY
dawniej market
OLSZTYN ul. Lengowskiego 18-20 895 355 300 602 327 277
BISKUPIEC ul. Armii Krajowej 4 897 152 093 608 680 642
POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09
Pomożemy Ci godnie pożegnać
725otbp-a-M

Z głębokim żalem zawiadamiam, że dnia 28 kwietnia 2025 r.
zmarła Nasza Kochana Mama i Babcia
ś. † p. **Wanda Augustyniak**
Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 2 maja 2025 r. (piątek)
o godz. 9.00 pożegnaniem i modlitwą różańcową
w kaplicy przy ul. Poprzecznej, skąd o godz. 9.30 nastąpi wyprowadzenie
do Parafii Świętej Rozalii w Kieźlinach na Mszę Świętą pogrzebową.
Ceremonia pochowania odbędzie się
na cmentarzu komunalnym w Dywitach.
Pogrążona w smutku Rodzina

ARKA -G

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
Mamy
naszej koleżanki
Beaty Kalety
W imieniu całego zespołu Olsztyńskiego
Planetarium i Obserwatorium Astronomicznego
składamy wyrazy najszczerszego współczucia i żalu.

53825opb1-a-G

Pani dr **Krystynie Szendorowicz**
i Panu dr. **Adamowi Szendorowiczowi**
głębokie wyrazy współczucia z powodu odejścia
Męża i Ojca
składają
pielęgniarki i lekarze
z Oddziału Chirurgii Dziecięcej Wojewódzkiego
Specjalistycznego Szpitala Dziecięcego w Olsztynie

53725opb1-a-G

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że 29 kwietnia 2025 r.
zmarł nasz Kochany Tata, Dziadek, Pradziadek i Brat
ś. † p. **Zenon Gilewicz**
Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 2 maja 2025 r.
o godz. 13.30 modlitwą w kaplicy przy ul. Poprzecznej 9B,
po czym o godz. 14.00 nastąpi wyprowadzenie na Mszę Świętą
do kościoła pw. św. Józefa przy ul. Jagiellońskiej.
Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym w Dywitach.
Kondukt żałobny rozpoczniemy od bocznej bramy od strony Kieźlin.
Pogrążona w żałobie rodzina

54225opb1-a-G

Wyrazy szczerego żalu i współczucia
Danielowi Gendryckiemu i Jego Najbliższym
z powodu śmierci
Mamy
składają dyrekcja i współpracownicy
z Departamentu Administracji i Obsługi Urzędu
Urzędu Marszałkowskiego Województwa
Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie

54025opb1-a-G

JUŻ OTWARTE! DOM POGRZEBOWY OLSZTYN-DYWITY
USŁUGI POGRZEBOWE • pogrzeby urnowe od 4800 zł
OFERUJEMY:
* kremację w naszym krematorium * salę pożegnań z możliwością organizacji mszy pogrzebowej * nowoczesną chłodnię * trumny, urny * limuzynę pogrzebową marki Mercedes
Dom Pogrzebowy i Krematorium Drejka, Olsztyn, ul. Wadąska 50, tel. 48 731 108 108, e-mail: dompogrzebowy.olsztyn@gmail.com
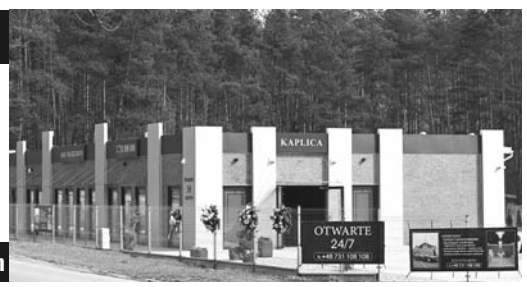

31225otbr-d -G

eprasa.pl 715b9e72d9

SIATKARZE PODSUMOWALI SEZON PLUSLIGI

SIATKÓWKA\\\ W poniedziałkowy wieczór w gościnnych progach Mazury Golf & Country Club w Naterkach spotkali się sympatycy Indykpolu AZS Olsztyn. Były liczne podziękowania i - co najważniejsze - poważne finansowe obietnice na przyszłość.

Takie spotkania mają wieloletnią tradycję - zawsze jest to okazja do podsumowania występów olsztyńskich siatkarzy i podziękowania tym wszystkim, bez których funkcjonowanie klubu w profesjonalnej PlusLidze byłoby po prostu niemożliwe.

Wśród gości - oprócz siatkarzy (m.in. Jan Hadrava), trenerów (Marcin Mierzejewski i Daniel Pliński) - byli politycy (minister Marcin Kulasek, wiceminister Ireneusz Nalazek i poseł Zbigniew Ziejewski), przedstawiciele władz lokalnych (wicemarszałkini województwa Katarzyna Sobiech i prezydent Olsztyna Robert Szewczyk), rektor UWM profesor Jerzy Przyborowski, kilkudziesięciu sponsorów (m.in. reprezentujących Indykpol, Energę, Totalizator Sportowy, Grupę Polmlek i Szynaka Meble), Jacek Kasprzyk z Polskiego Związku Piłki Siatkowej. Tradycyjnie nie zabrakło także Zbigniewa Lubiejewskiego, byłego zawodnika AZS, a przede wszystkim mistrza olimpijskiego z Montrealu, oraz przedstawiciela „Gazety Olsztyńskiej".

Fot. indykpolazs.pl

Uroczyste podsumowanie sezonu to w olsztyńskim klubie wieloletnia już tradycja

Siatkarski wieczór w Naterkach rozpoczął się od krótkiego filmu przypominającego najważniejsze momenty sezonu – zarówno te sportowe, jak i pozaboiskowe – wszystkie związane z halą Urania, która była jednym z bohaterów kończących się właśnie rozgrywek.

Działacze Indykpolu AZS z dumą zaprezentowali efekty medialne minionych miesięcy: 3 612 927 widzów transmisji telewizyjnych, ekwiwalent marketingowy na poziomie 185 997 287 zł oraz imponującą frekwencję 58 250 kibiców podczas meczów w Olsztynie (tylko dwa razy na trybunach nie było kompletu widzów!).

Każdy z partnerów klubu otrzymał wyjątkowe upominki – pamiątkową tablicę z autografami zawodników oraz statuetkę MVP, którą wręczał Jan Hadrava.

Poza tym Castorama Olsztyn została uhonorowana tytułem Najbardziej Zaangażowanego Sponsora sezonu, a specjalną nagrodę indywidualną odebrał również trener Marcin Mierzejewski.

Minister Marcin Kulasek i rektor UWM profesor Jerzy Przyborowski

- Nasi siatkarze są najjaśniejszym światełkiem na sportowej mapie Olsztyna - powiedział rektor Jerzy Przyborowski. - Jesteśmy z nich dumni, ale jednocześnie cały czas musimy o nich dbać, dlatego proszę sponsorów o jak największe wsparcie.

Z tym akurat nie powinno być problemów, bowiem sponsorzy zgodnie zapowiedzieli pomoc także w następnym sezonie, a nawet sezonach, bo - jak powiedziała przedstawicielka jednej ze spółek skarbu państwa - widzą sens oraz korzyści w finansowaniu projektu pod tytułem Indykpol AZS Olsztyn.

Tak samo uważają nowi właściciele firmy Indykpol, dlatego ta znana na polskim rynku marka zostanie sponsorem tytularnym olsztyńskiego plusligowca.

Na zakończenie wydarzenia odbyło się losowanie wyjątkowych nagród, wśród których był m.in. pakiet VIP na turniej siatkówki plażowej VW Beach Pro Tour Challenge w Starych Jabłonkach.

A skoro już wspomnieliśmy o tym turnieju, to warto dodać, że w czwartek i piątek o godz. 11 w Starych Jabłonkach rozpoczną się bezpłatne otwarte treningi dla dzieci, które poprowadzą Jan Hadrava i Jakub Ciunajtis. Organizatorzy zapraszają wszystkich chętnych, gwarantując solidną porcję ruchu i świetną zabawę.

• **Dzisiaj grają, pierwszy mecz finałowy:** Aluron CMC Warta Zawiercie - Bogdanka LUK Lublin (18, Polsat Sport 1); **pierwszy mecz o 3. miejsce:** Jastrzębski Węgiel - PGE Projekt Warszawa (21.45, Polsat Sport 1).

ARTUR DRYHYNYCZ

FATALNY POCZĄTEK, KONTUZJE I AŻ TRZECH TRENERÓW

SIATKÓWKA\\\ Jan Hadrava, czeski atakujący Indykpolu AZS Olsztyn, ocenia plusligowy sezon 2024/25: - Dziewiąte miejsce, biorąc pod uwagę okoliczności, to nie jest zły wynik.

- Ostatni ligowy mecz rozegraliście miesiąc temu, co więc od tego czasu porabiasz? Leżysz gdzieś na egzotycznej plaży, a może po prostu w Pradze zajadasz się knedliczkami?

- Przez dwa tygodnie spędzałem w Pradze czas z rodziną, by odpocząć po ciężkim i wymagającym sezonie. Ale po dwóch tygodniach wróciłem do treningów, na razie w siłowni. Jednak lada dzień wrócę też do zajęć z piłką.

- Wspomniałeś o ciężkim i wymagającym sezonie, który jednak nie potoczył się do końca tak, jak planowaliście...

- Rzeczywiście naszym celem był awans do ósemki, co ostatecznie się nie udało, chociaż naprawdę niewiele nam zabrakło. Dziewiąte miejsce nie jest tym, o co nam chodziło, ale biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności, to uważam, że nie jest to też wynik zły. Cóż, jest to efekt bardzo słabego początku rozgrywek. Dobrze, że potem udało się nam z tego wyciągnąć (Indykpol AZS długo był w strefie spadkowej - red.). Na pewno stać było nas na grę w play-offach, przeszkodziły nam jednak problemy zdrowotne, a poza tym mieliśmy aż trzech trenerów, co w PlusLidze było czymś wyjątkowym. Wcześniej z czymś takim się jeszcze nie spotkałem. Sezon był trudny też z tego powodu, że spadały aż trzy drużyny.

Fot. indykpolazs.pl

Jan Hadrava:
- Na pewno stać było nas na grę w play-offach

- Wielu kibiców pewnie nie wie, że jesteś też niezłym siatkarzem plażowym, m.in. brałeś udział w mistrzostwach świata, które w 2013 roku zorganizowano w Starych Jabłonkach.

- Podczas wakacji mam w planach sporo grania na plaży, ale już w ten czwartek i piątek zapraszam dzieci na bezpłatne treningi na plaży Hotelu Anders w Starych Jabłonkach. A co do mojego grania na plaży, to bawię się w to od jakichś 18 lat. W tym czasie m.in. dwukrotnie byłem mistrzem Czech, zdobyłem brąz Igrzysk Europejskich i stawałem na podium ważnych turniejów międzynarodowych, kilka razy brałem też udział w mistrzostwach Europy. Trochę tych sukcesów było...

- Kiedy wrócisz do siatkówki halowej?

- Według kalendarza plusligowego, powinniśmy rozpocząć treningi w Olsztynie mniej więcej w połowie sierpnia.

- Przed nami decydujące o medalach mecze PlusLigi. Kto według ciebie zostanie mistrzem, a kto stanie na najniższym stopniu podium?

- Przyznaję, że stawiałem na finał Jastrzębie - Zawiercie. Oba półfinały były jednak bardzo ciekawe, w obu o awansie decydowały dopiero trzecie mecze. Po tym, co zobaczyłem, teraz w finale moim małym faworytem jest Lublin, który jest w komplecie, a poza tym ma Leona. Natomiast Zawiercie może mieć kłopoty z powodu kontuzji Butryna. W podobnej sytuacji jest Jastrzębie, ale mimo wszystko uważam, że w starciu z Projektem będzie faworytem.

ARTUR DRYHYNYCZ

eprasa.pl 715b9e72d9

W FINALE MŁODZIEŻOWEJ LIGI MISTRZÓW PIŁKARZE FC BARCELONY ROZBILI 4:1 TURECKI TRABZONSPOR, Z KAPITALNEJ STRONY POKAZAŁ SIĘ 18-LETNI IBRAHIM DIARRA, KTÓRY USTRZELIŁ DUBLET.

JEST SZANSA NA POTRÓJNĄ KORONĘ

PIŁKA NOŻNA\\\ Przed finiszem sezonu 2024/25 dwa kluby - Paris Saint-Germain i Barcelona - nadal są w grze o skompletowanie potrójnej korony, czyli jednoczesne zdobycie mistrzostwa i pucharu kraju oraz zwycięstwo w Lidze Mistrzów.

Byłby to 11. taki przypadek w Europie, a ósmy od kiedy w 1992 roku rywalizacja o Puchar Europy toczy się w formule Champions League.

Co ciekawe, na krótkiej liście klubów i trenerów, którzy osiągnęli taki sukces, są już Barcelona - do tego pojawia się dwukrotnie, jej niemiecki szkoleniowiec Hansi Flick, a także prowadzący PSG Hiszpan Luis Enrique.

Jedyną nowością może być zatem tylko paryski klub. PSG ma już zapewniony tytuł mistrza Francji i jest w finale krajowego pucharu, w którym 24 maja zmierzy się z Reims, a we wtorek rozpoczął półfinałową rywalizację w Lidze Mistrzów z Arsenalem Londyn (mecz zakończył się po oddaniu gazety do druku).

Luis Enrique zna już smak potrójnej korony, którą „nałożył" jako opiekun Barcelony w 2015 roku.

Klub ze stolicy Katalonii, którego barwy reprezentują Wojciech Szczęsny i Robert Lewandowski, zdobył potrójną koronę dwukrotnie. Dwa takie sukcesy - w 2013 i 2020 roku - ma też w dorobku Bayern Monachium; w tym drugim spory udział mieli... Lewandowski i trener Flick, którzy mogą teraz powtórzyć to w Barcelonie.

„Barca" w tym sezonie ma już w kolekcji Puchar Hiszpanii, który wywalczyła w sobotę po wygranej z Realem Madryt 3:2 po dogrywce, a pięć kolejek przed końcem rozgrywek ligowych prowadzi w tabeli z czteropunktową przewagą nad „Królewskimi". Dzisiaj w pierwszym starciu półfinałowym LM Barcelona podejmie Inter Mediolan.

Fot. PAP/EPA

W meczu z Interem Mediolan w bramce Barcelony powinniśmy dzisiaj zobaczyć Wojciecha Szczęsnego

Na liście zdobywców potrójnej korony jest w sumie osiem klubów. Po raz pierwszy ta sztuka udała się Celticowi Glasgow w 1967 roku. Wówczas szkocki zespół okazał się najlepszy w obu rozgrywkach w Szkocji, a w finale Pucharu Europy (poprzednika Champions League) pokonał 2:0 Inter Mediolan.

Jako ostatni do tego ekskluzywnego grona trafił przed dwoma laty Manchester City pod wodzą Guardioli, który jest jedynym szkoleniowcem mogącym się pochwalić dwoma takimi osiągnięciami; w 2009 roku do trzech triumfów poprowadził też Barcelonę.

Nie mają już szans na potrójną koronę dwaj pozostali półfinaliści LM - w przypadku Arsenalu Puchar Europy może być jedynym trofeum, jakie wywalczy w tym sezonie, a ekipa z Mediolanu liczy się jeszcze w walce o prymat w Serie A.

Dzisiaj na stadionie w Barcelonie potencjalnie może pojawić się nawet czterech polskich piłkarzy, ale w praktyce w miarę pewny jest tylko występ bramkarza Barcelony Wojciecha Szczęsnego. Najlepszy strzelec drużyny Robert Lewandowski leczy kontuzję, jakiej doznał 19 kwietnia w ligowym meczu z Celtą Vigo. Według mediów przerwa po tego typu urazach trwa około trzech tygodni. Kapitana reprezentacji Polski może zatem zabraknąć również w rewanżu.

Z kolei pomocnik Interu Piotr Zieliński, który pauzował przez około półtora miesiąca, powrócił do gry. W niedzielę wszedł na boisko w 80. minucie spotkania Serie A z Romą (0:1), a w 60. na placu gry pojawił się także Nicola Zalewski. Można się spodziewać, że także dzisiaj obaj Polacy rozpoczną mecz na ławce rezerwowych.

Mecz Barcelony z Interem to pojedynek najlepszej ofensywy tego sezonu - 37 goli w LM - z najlepszą obroną. Drużyna z Mediolanu od początku trwających rozgrywek dała sobie strzelić zaledwie pięć bramek.

Co ciekawe, skład finału bieżącej edycji może być identyczny w rywalizacji kobiet i mężczyzn. W niedzielę piłkarki Barcelony, w tym Ewa Pajor, oraz Arsenalu wygrały swoje mecze rewanżowe po 4:1 i awansowały do finału zaplanowanego na 24 maja w Lizbonie. Finał mężczyzn odbędzie się natomiast tydzień później w Monachium.

• **Środa:** Barcelona - Inter Mediolan (21, Canal+ Extra 1); **rewanże, 6 maja:** Inter Mediolan - Barcelona, **7 maja:** Paris Saint-Germain - Arsenal Londyn; **finał:** 31 maja.

DRUŻYNY Z POTRÓJNĄ KORONĄ

KLUB	TRENER	ROK	WYNIK FINAŁU PE/LM
Celtic Glasgow	Jock Stein	1967	2:0 z Interem Mediolan
Ajax Amsterdam	Stefan Kovscs	1972	2:0 z Interem Mediolan
PSV Eindhoven	Guus Hiddink	1988	0:0 (6:5 w karnych) z Benfiką Lizbona
Manchester United	Alex Ferguson	1999	2:1 z Bayernem Monachium
FC Barcelona	Josep Guardiola	2009	2:0 z Manchester United
Inter Mediolan	Jose Mourinho	2010	2:0 z Bayernem Monachium
Bayern Monachium	Jupp Heynckes	2013	2:1 z Borussią Dortmund
FC Barcelona	Luis Enrique	2015	3:1 z Juventusem Turyn
Bayern Monachium	Hansi Flick	2020	1:0 z Paris Saint-Germain
Manchester City	Josep Guardiola	2023	1:0 z Interem Mediolan

eprasa.pl 715b9e72d9